Nr. 58. We Lwowie Czwartek dnia 12. Marca 1874. Rok VI.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" plac Halicki, i Agencja A. Pist..., plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Anwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca

Lwów 11. marca.

Było do przewidzenia, że zwycięztwo odniesione przez centralistów w sprawie reformy wyborczej spotęguje ich butę, i że formalne naruszenie jednego punktu konstytucji, które wówczas tak dosadnio wskazywaliśmy, będzie niebezpiecznym precedensem, rodzącym cały szereg aktów brutalnej przemocy. Delegacja sejmowa w Radzie państwa miała przed sobą dwie drogi, by uchronić kraj od tych następstw — jedną z nich wskazywał jej *Dziennik Polski*, a drugą *Czas*, a raczej p. Zyblikiewicz znajdujący częściowo poparcie w krakowskim organie. *Dziennik* doradzał, traktować reformę wyborczą jako zamach stanu, zaprotestować przeciw legalności Rady państwa i uważać ją jako konwent przekraczający granice pełnomocnictwa otrzymanego od wyborców, a jednocześnie odwołać się do ścisłego pojmowania norm konstytucyjnych, przeważającego w zalitawskiej połowie państwa. Wiemy z dobrego bardzo źródła, iż takie postawienie kwestji mogło uniemożebnić ówczesne zebranie się delegacyj do spraw wspólnych, i byłoby tem samem obaliło projekt reformy wraz z gabinetem, który go wypisał na swoim sztandarze. P. Zyblikiewiczowi a z nim garstce umiarkowanych lub lękliwych polityków, dogadzała lepiej droga kompromisu, przez sam rząd proponowanego. Kompromis zawarty przed reformą, mógł postawić nas o tyle na przyjaznej stopie z większością Rady państwa, iż mimo nadwerężenia konstytucji co do formy, w materji jej, to jest w praktyce życia publicznego nie bylibyśmy doświadczali losu strony zwyciężonej, nie wołanoby na nas: *vae victis!* Między temi dwoma jasno zarysowanemi drogami delegacja pod przywództwem frakcji p. Grocholskiego, jak zwykle miotana i chęcią robienia opozycji *quand même* i obawą przed wszelkim na serjo opozycyjnym czynem, wybrała drogę trzecią, pośrednią — drogę, na której zebraliśmy i zbieramy jako plon wszystkie złe skutki, wynikające tak z opozycji, jak i z kompromisu, ani jednego zaś dobrego skutku, dającego się osiągnąć stanowczem przyjęciem jednego lub drugiego kierunku.

Powtarzamy dziś te rekryminacje, bo oto nadciąga już burza, którą posiali nasi zaściankowi politycy. Rozwielmożniona partja centralistyczna w Radzie państwa, występuje z projektami i żądaniami, przechodzącemi miarę tego wszystkiego, czego się można było obawiać.

Deputowani włoskiej części Tyrolu domagają się utworzenia osobnej prowincji z połudaiowych powiatów tego kraju. Jedność Tyrolu i jedność sejmu tyrolskiego zapewniona jest tyrolskim statutem krajowym, a statut ten zmieniony być może jedynie uchwałą sejmu w Insbruku. Tymczasem, kluby centralistyczne objawiają zamiar popierania projektu, by Rada państwa na wniosek posłów tyrolskich uchwaliła to, czego oni żądają. Tem samem prawem, Rada państwa mogłaby uchwalić oddzielenie Galicji Wschodniej od Zachodniej, przyłączenie Białej, Oświecima i Zatora do Szląska, utworzenie osobnej prowincji „brodzko-jerozolimskiej" i w ogóle, mogłaby uchwalać podług swojej woli wszelkie zmiany w statutach krajowych i w ordynacjach wyborczych rozmaitych krajów koronnych.

Jest to przeto wyraźny zamach na formalną stronę obowiązującego w Austrji prawa konstytucyjnego.

W materji tego prawa, nie inaczej postępują centraliści. Komisja budżetowa wnosi, by Rada państwa odmówiła funduszów na budowę gmachu akademji technicznej we Lwowie, póki ustawodawcza władza nad tą akademją nie będzie zaliczoną w zakres atrybucyj parlamentu centralnego. Jest to nieobwinięty w bawełnę zamiar zmuszenia nas do kapitulacji przez — wygłodzenie. Odmówią nam z kolei zasiłków państwowych na wszystkie szkoły wyższe i średnie, abyśmy musieli albo obchodzić się bez szkół, albo zrzec się wszelkiego na nie wpływu!

Mamy prawo i mamy powody przypuszczać, iż rząd nie ma nietylko nic wspólnego z obydwoma temi projektami, ale że jest im przeciwnym. To nam jednak nie wystarcza, zwłaszcza w drugiej ze spraw tu poruszonych. W kwestji podziału Tyrolu, nikt nie może odmówić słuszności naszemu wymaganiu, by rząd w danym razie z powołaniem się na regulamin Izby zażądał od prezydenta uchylenia tej sprawy z porządku dziennego, i aby zastrzegł uroczyście dla sejmów, przyznane im i nietykalne prawa. Gdyby rząd tego nie uczynił, usankcjonowałby milczeniem swojem możebną w przyszłości dyskusję nad zniesieniem monarchicznej formy rządu, albo nad przyłączeniem Przedlitawji do Niemiec i nad poddaniem jej armji pod dowództwo Hohenzollerów. Jeżeli wolno Radzie państwa rozprawiać o tem, co bez żadnego zaprzeczenia należy do atrybucji sejmów, to wolno jej chyba także sięgać po atrybucje korony, usunąć ją lub poddać pod lepsze zwierzchnictwo obcej potęgi.

Niemniej stanowczego wystąpienia musimy domagać się ze strony rządu w kwestji budżetu szkół galicyjskich. System „wygłodzenia" przyjęty przez centralistów, zbyt jest potwornym, by w interesie godności państwa, w imię jego misji cywilizacyjnej, ministerjum nie miało powstrzymać rozhukanych swoich stronników w ich dzikim zapędzie. Akademja techniczna we Lwowie, dzięki życzliwości korony, i dzięki rozbudzonemu silnie w całym kraju uczuciu potrzeby licznych i dobrych zakładów naukowych, rozwija się teraz z większym dla celów swoich i dla ogólnego postępu pożytkiem, niż wówczas, kiedy była tylko jednym z licznych a bezskutecznych środków germanizowania Galicji. Powiedzą to Niemcom w oczy i poprą to datami nasi posłowie. Ale to nie wystarczy, bo argumenta nie pomogą nic przeciw złej woli większości. Delegacja galicyjska bez względu na odcienia przekonań politycznych, powinna w obydwu sprawach, które tu poruszamy, zażądać od ministerjum jak najdalej idącego poparcia, a więc, postawienia nawet kwestji gabinetowej, gdyby tego było potrzeba. Równie podział Tyrolu w drodze ustawy państwowej jako wyraźne już zniesienie statutów krajowych — jak i rezolucja zmierzająca do zagrabienia prawodawczej władzy nad akademjami technicznemi i szkołami realnemi, byłyby tak dotkliwym dla nas ciosem, że gdyby nam w tej mierze rząd odmówił pełnej i skutecznej swojej pomocy, nie znalazłby się już w Galicji nikt, ktoby śmiał odradzać reprezentantom naszym przyłączenia się do ślepej i bezwzględnej opozycji — a byłoby to ze strony rządu wielkiem zaślepieniem i dowodem absolutnej niezdolności, dopuścić do tego w chwili kiedy zamilkły już prawie spory prawnopolityczne, i kiedy najrozmaitsze frakcje polskie zgodnie przyjęły zasadę popierania gabinetu we wszystkiem, co nie jest wprost szkodliwem naszemu krajowi.

Szlązacy i delegacja polska.

Cieszyn d. 8. marca.

(Z) Poseł tutejszy do Rady państwa p. Cienciała, który jak wiadomo, przyłączył się do koła posłów polskich w Wiedniu, zamierzył wystosować do ministrów oświaty i sprawiedliwości trzy interpelacje w Izbie: o zaprowadzenie języka polskiego na Szląsku w szkołach, sądach i o potwierdzenie uchwały tamtejszego zboru ewangelickiego. Celem uzyskania poparcia tych interpelacyj przedstawił p. Cienciała swoje zamiary kołu, lecz niestety tylko zaledwie 5 mógł zebrać podpisów, większość zaś koła odmówiła poparcia, i to z jak błahych powodów! oto dla tego, że w Galicji mogliby się Rusini domagać czegoś podobnego! Skutkiem tego niepowodzenia zniechęcony poseł Cienciała ma wystąpić, jak słychać, z koła polskiego, i przejść do Hohenwartowców.

O ile krok ten p. Cienciały jest usprawiedliwiony, zostawiam to jego sumiennemu ocenieniu, a tymczasem my wszyscy Polacy na Szląsku możemy tylko udzielić mu poparcia i najgorętszej zachęty, by wytrwał na zamierzonej drodze i starał się przeprowadzić powzięty zamysł.

Jednak postępowanie większości koła polskiego nie zasługuje na usprawiedliwienie, i zaiste nie wytłumaczoną jest rzeczą, co spowodowało p. Grocholskiego et cons. do takiej „Hochministerialpolitik." Jeżeli już nie wzgląd na sprawiedliwość, to wzgląd na własną politykę nakazywał kołu, nie być obojętnym na wniosek posła Cienciały.

Szląsk, a mianowicie księstwo cieszyńskie, posiada ludność po wsiach niemal wyłącznie — po miastach przeważnie polską, bo odtrąciwszy przejezdnych po miastach negocjantów, pozostałych, jakkolwiek niemieckim blichtrem pokrytych, po dokładniejszem zbadaniu do elementu polskiego przeważnie zaliczyć można. Lud też pozostał wierny swej tradycji i starodawnym sympatjom narodowym. Wie on, że jest polskim, bo mówi po polsku i kocha ten swój język, którego mu tyloletnia germanizacja wyrwać nie zdołała, a który obok nieznacznych naleciałości teutońskich, w czysto polskich wyrazach i zwrotach Kochanowskiego zachował. Zdarzają się często wypadki, jakich można wiele przytoczyć z Cieszyna, że dzieci w niemieckich domach do szóstego roku nie umieją nawet słowa po niemiecku, gdyż z otoczenia sług i piastunek, nauczyły się mówić po polsku, tak że matka sama przymuszona jest z dzieckiem mówić po polsku.

Tymczasem przypatrzmy się, co się dzieje w szkole. W szkołach ludowych w miastach po polsku nic nie uczą, jakkolwiek 3/4 części są dzieci polskie, po wsiach zaś, gdzie dzieci same polskie, bardzo mało je uczą po polsku, a przeważnie bałakają po niemiecku, aby nauczywszy się z męką parę słów niemieckich, zapomnieć je po wyjściu ze szkół ludowych i nie mieć z nich żadnego pożytku. — Takie stosunki w szkolnictwie, lecz gorsze jeszcze w sądownictwie!

Ustawa zasadnicza co do uprawnienia języków tu nie obowiązuje, jakkolwiek pochodzi dopiero z roku 1867, ale jest tu w mocy jakieś rozporządzenie z r. 1845, według którego język niemiecki wyłącznie ma być sądowo-urzędowym. Wszelkie przeto podania w języku polskim ab limine curiae bywają odrzucane jako gerichtsordnungswidrig, a najwyższy sąd to potwierdza. W sprawach karnych rozprawa główna przed przysięgłymi z obwinionym, który słowa po niemiecku nie rozumie, toczy się po niemiecku, oskarżenie, wnioski prokuratora, a nawet obrona po niemiecku! I nie jest-że to ironja ustawy, która tyle gwarancyj w postępowaniu karnem przyznaje obwinionemu nawet w drobnych okolicznościach, tu zaś tej pryncypalnej nieważności nikt nie widzi.

I tak się dzieje w kraju, gdzie ludność przeważnie polska. A jakie z tego następstwa, niech posłuży następująca ilustracja:

Przy sądach kolegjalnych, szczególnie jak na Szląsku, który stosunkami handlowemi sam się odznacza i z Galicją wielce jest związany, dają większą część czynności sprawy wekslowe. Wychodzi na zaskarżenie nakaz zapłaty, przeciw któremu zarzuty tylko w 3 dniach wniesione być mogą. Przepisy co do wniesienia zarzutów same już tak są oględne, że nie wymagają nawet przy zarzutach podpisu adwokata dla krótkości czasu. Otóż zdarza się często, że strona nieświadoma tego, że tylko język niemiecki jest urzędowy w sądzie, wnosi zarzuty po polsku. Te jednakże mimo kosztów na stemple, porto itd. ze względu na język bywają odrzucone bez uwzględnienia. Cóż tedy czyni strona oddalona? W nieświadomości wnosi też same zarzuty po niemiecku, ale daremnie. Otrzyma odpowiedź, że za późno wniesione, bo już 3 dni minęło. A skutkiem tego jest nie tylko powtórna daremna strata stempli, trudów i kosztów, ale nadto, że najniesłuszniejsza może pretensja na podstawie wekslowego nakazu zapłaty podlega egzekucji.

Wiele możnaby jeszcze przytoczyć faktów, przemawiających za tem, jak ludność polska na Szląsku jest upośledzona w swych prawach, które im na mocy konstytucji słusznie przynależą. A posłowie galicyjscy tak obojętnymi się okazali na dolę swych współbraci szląskich. Nie chcieliśmy tej kwestji poruszać, bo prawdę wyrzec musimy, że serce nas boli i oburzeni jesteśmy, iż większość posłów galicyjskich zaślepiona w swym egoizmie, chce nas Polaków szląskich jakby na pastwę wydać Niemcom, zmuszając nas szukać między innymi sprzymierzeńców, podczas gdy do najbliższych braci i sąsiadów z Galicji rękę o pomoc i poparcie wyciągamy. Dobrze panowie posłowie większo-

---

BRACIA PRZYRODNI.

Przez
Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

XXX.

Przyrzeczenia.

Przedstawiliśmy Cerizę w chwili, gdy padła na podłogę w dolnej sali małego domku, gdzie zaprowadziła ją wdowa Friport. Przyczyną tego zemdlenia były wyrazy wyrzeczone przez szkaradną babę.

Gdy przyszła do siebie, wdowa Friport zaprowadziła ją na pierwsze piętro i tam pozostawiła samą.

Ceriza spojrzała na sprzęty zapełniające pokój, na woskowaną podłogę, białe firanki, zegar z kolumnami stojący pomiędzy dwoma wazonami kwiatów, łóżko i komodę orzechową. Był to pokoik paryskiej robotnicy.

Ceriza nie znajdowała się w położeniu osoby, która przychodząc do siebie po długiem omdleniu z trudnością zbiera myśli i przypomina sobie, co zaszło przedtem. Owszem, młoda dziewczyna wszystko pamiętała; a znalazłszy się w pokoju, w którym nigdy przedtem nie była, zaraz przypomniała sobie szkaradne słowa wdowy Friport.

Pierwsze jej poruszenie było ku drzwiom. Drzwi były zamknięte. W przystępie rozpaczy chciała je wyłamać, krzyczała, wołała. Nikt nie odpowiedział. Wtedy biedna dziewczyna zalała się łzami i przez kilka godzin siedziała ukrywszy głowę w dłonie.

Koło południa drzwi się otworzyły i weszła wdowa Friport.

— No, moja milutka, rzekła, dość tego płaczu, chodźmy na objad.

Ceriza odpowiedziała ruchem przeczącym. Wdowa Friport odeszła, zamknąwszy drzwi za sobą.

Powróciła dopiero wieczorem. Biedna Ceriza zasnęła. Stara obudziła ją i powtórzyła swą propozycję, by się cokolwiek posiliła. Ceriza znowu odmówiła i spała dalej ubrana i złamana znużeniem. Na drugi dzień była spokojniejsza. Głód zmusił ją do przyjęcia posiłku; ale nie chciała wyjść z pokoju. Natenczas stara poczęła ją łajać i chciała bić. Ceriza wołała ratunku. Wdowa Friport zamknęła drzwi i powróciła dopiero wieczorem, zawsze zirytowana, zagniewana i z zapowiedzią, że wkrótce pan przybędzie.

Tak upłynęło trzy dni. Ceriza czuła, że w głowie jej poczyna się mącić. Nakoniec na trzeci dzień, właśnie gdy wsparta na oknie zalewała się gorzkiemi łzami, klucz w zamku zaskrzypiał; biedne dziecię odwróciło się ze drżeniem, sądząc że zaraz zobaczy swego tyrana.

Drzwi się otworzyły — wszedł baronet sir Williams. Wtedy Ceriza całkiem już straciła głowę, krzyknęła przerażona i ukryła się w najodleglejszym kącie pokoju, jak gdyby baronet wszedł z bronią w ręku.

Ale sir Williams był spokojny, uśmiechnięty, a twarz jego, której nadał wyraz szczególnej szczerości, nie powinna była przestraszyć młodej dziewczyny.

— Pani, rzekł on, kłaniając się jej z wielkiem ugrzecznieniem, uspokój się pani, jestem człowiek porządny.

Ceriza oparta o ścianę ciągle z nieufnością wpatrywała się w niego.

— Czy chcesz mię pani wysłuchać, mówił dalej baronet głosem ujmującym ciągle stojąc przed nią w postawie pełnej uszanowania, co zwróciło uwagę młodej dziewczyny; mogę wiele rzeczy wytłumaczyć pani...

— Ach, panie! szepnęła Ceriza, której przyszły na myśl wszystkie jej nieszczęścia, to niepodobna by wszystkie jakich tu doznaję, nakazane były przez pana.

— Robiono pani przykrości? zawołał sir Williams z udanym gniewem; któż to śmiał?...

— Ta szkaradna kobieta, która mnie tyranizuje. Gwałtem mię tu sprowadzono, powiedziano mi...

— Wszystko co pani powiedziano jest fałszem, odrzekł łagodnie baronet, a jeżeli panią krzywdzono, to ja się pomszczę...

— Panie! panie! błagała młoda dziewczyna ze łzami, od trzech dni już jestem tu, nie wiedząc sama gdzie jestem, nie mając wiadomości o tych, których kocham, o moich przyjaciołach, o...

Ceriza zawahała się.

— O Leonie Rolland, narzeczonym pani, czy tak? rzekł sir Williams zawsze ze współczuciem. Leon jest dzielny chłopiec, zasługujący ze wszech miar na miłość pani, a ja panią wyposażę byście oboje byli szczęśliwi.

— Ach! zawołała Ceriza radośnie, wiedziałam, że niepodobna by to co ta stara mówiła...

— Cóż ona mówiła, moje dziecię?

— Że jestem tu z rozkazu pana... Że ponieważ pan jesteś bogaty, a ja dziewczyna uboga...

— Ach, nędznica! zawołał baronet, udając wielkie oburzenie, jakto? ja, hrabia Armand Kergaz?...

— Pan jesteś hrabia Kergaz? zapytała żywo Ceriza.

— Tak jest, moje dziecię i zaraz przekonasz się, że oboje jesteśmy między znajomymi. Znam Leona... przez Bastiena... tego rzemieślnika, z którym objadowałaś przeszłej niedzieli, a który powiedział, że mieszka w moim pałacu.

— Tak... tak... odrzekła Ceriza, przypominam sobie.

— Otóż wysłuchaj mnie, a przedewszystkiem niczego się nie obawiaj, moje drogie dziecię. Jesteś piękna i cnotliwa, człowiek, którego kochasz jest godzien zazdrości... Ale ja kocham inną osobę... i chcę być tylko twoim przyjacielem... ojcem, nic więcej.

Po tych słowach sir Williams wziął Cerizę za rękę, której ona mu nie cofnęła. Spojrzał na nią wzrokiem pełnym dobroci i współczucia i szepnął pół głosem.

— Biedne dziecię!... coby się z tobą stało, gdyby nie ja!...

A gdy Ceriza cała wzruszona spoglądała na tego człowieka, który raz już ukazał się jej był jako wybawca i gdy czuła jak zaufanie jej ku niemu wzrasta, sir Williams mówił dalej:

— Ta stara Friport, wdowa po moim ogrodniku, połowę prawdy tylko ci powiedziała, moje dziecię. Kolar sprowadził cię tu z mojego rozkazu, ale nie dla tego bym nastawał na twój honor. Trzeba było ratować Leona, twojego narzeczonego, trzeba było ratować Joannę.

— Joannę? powtórzyła Ceriza z zdumieniem.

— Tak jest, Joannę Balder, którą kocham i którą chcę poślubić... Joannę, która tak samo, jak ty omal nie padła ofiarą najszkaradniejszej napaści.

— A, to można oszaleć! szepnęła kwiaciarka, nie rozumiejąc dziwnych słów sir Williamsa.

— Posłuchaj mnie z uwagą... A naprzód pomówmy o tobie, a potem o Joannie, gdyż losy wasze są mniej więcej podobne... Ty kochasz uczciwego rzemieślnika, Leona Rollanda, i on ciebie kocha... Za miesiąc mieliście się pobrać, czy tak?

— Tak jest, odrzekła Ceriza.

— Ale masz siostrę, moje biedne dziecię, siostrę o tyle zepsutą, o ile sama jesteś cnotliwą; siostrę, która już dawno weszła na drogę występku i w której sercu wygasło wszelkie uczucie wstydu... Otóż ta siostra, ta... Bakarata, z góry sprzedała honor swej siostry, człowiekowi dość bogatemu, by rzucać złoto oknem, dość wysoko stojącemu, by liczyć na bezkarność, dość potężnemu, by odważyć się na wszystko... Człowiek ten, z którego rąk raz już cię wyrwałem i który zapałał namiętnością dziką, człowiek ten zdolny do wszystkich zbrodni, poprzysiągł sobie, że on tylko będzie cię posiadał i opłacił bandytów...

— Boże! zawołała przerażona Ceriza.

— Na szczęście, moje dziecię, ja czuwałem nad Leonem i nad tobą... Jego oddaliłem z Paryża a ciebie kazałem zamknąć tu, gdzie pewno p. Beaupréau szukać cię nie będzie. Teraz rozumiesz?

— Rozumiem, szepnęła Ceriza. Ale cóż my, panie, zrobiliśmy, że pan jesteś względem nas tak szlachetnym, tak dobrym?

— Moje dziecię, odrzekł sir Williams tonem melancholijnym, mam wielki majątek, który wydaję na to, by robić dobrze i nie dopuszczać do złego... mam pod mojemi rozkazami policję, przez którą dowiaduję się o wszystkiem... Zawiadomiony o zagrażającem ci niebezpieczeństwie, pospieszyłem z pomocą... Oto cała tajemnica mojego postępowania.

— Panie, szepnęła młoda dziewczyna, biorąc baroneta za rękę i podnosząc ją do swych ust, pan jesteś dobry jak anioł i umrę za pana, jeśli trzeba.

Sir Williams nic na to nie odrzekł; ale w duchu uśmiechnął się szatańsko i powiedział sobie:

— Nie ma co mówić, jestem kompletny Armand Kergaz; naśladowałem wszystko, aż do jego filantropijnych frazesów.

Potem kończył głośno, ściskając rękę Cerizy:

— Teraz pomówmy o Joannie.

— Więc i ją pan znasz?

— Ja ją kocham... szepnął sir Williams, kładąc rękę na sercu, jak pierwszy kochanek dramatyczny, kocham... Jak ty, Cerizo, tak i moja najdroższa Joanna narażona była na największe nieszczęście... Jest to dziwna historja... zaraz ci ją opowiem. Wystaw sobie, iż jest jeden człowiek do takiego stopnia zuchwały, iż uśmielił się przybrać moje nazwisko, człowiek ten, to Bastien...

— Bastien? zapytała Ceriza, ten sam, którego widziałyśmy w Belleville?

— Tak, ten sam. Sądziłaś, biedne dziecię, że prosty wypadek sprowadził go tam w samą porę, by podać pomoc Leonowi?... O, nie, moje dziecię, wszystko było ukartowane, przewidziane. Dwaj ludzie o podejrzanych minach, którzy rozpoczęli kłótnię z twoim narzeczonym, byli wspólnikami Bastiena...

— Co pan mówisz? zawołała Ceriza w najwyższym stopniu zdziwiona.

— Mówię prawdę, moje dziecię. Bastien kilkakrotnie spotykał przedtem Joannę; zakochał się w niej i wraz ze swoimi przyjaciołmi ułożył tę małą komedję. Tym sposobem udało mu się, że został przez was zaproszony na objad i odprowadził pannę Balder do domu.

— A! szepnęła Ceriza, teraz zaczynam pojmować.

— Nic jeszcze nie pojmujesz drogie dziecię. Zaczekaj...

Ceriza spojrzała na sir Williamsa, który przybrał postawę dobrodusznej człowieka opowiadającego czystą prawdę, z wymową z serca idącą.

ści galicyjskiej przysługujecie się tutejszym „Deutsch-vereinom“, bo niezadługo opawska rada szkolna krajową, zachęcona waszem postępowaniem, gotowa wykonać ich uchwałę, by żadnego Polaka na nauczyciela nie przypuścić. Lecz nie zapominajcie zatem, że odstępujecie i zrzekacie się teraz Szląska dobrowolnie, Niemcy sięgają już po Białę w Galicji, a gdy przyjdzie przymusowo co odstąpić, co do odstąpienia pozostanie?

Bliższe pomówienie o Białej pozostawiam do przyszłego listu.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego.“

Wiedeń, 8. marca.

(AA.) Urlop hr. Bellegarde ma być w związku z przesileniem ministerjalnem w Peszcie. Mówią, iż hr. Andrassy — jak wiadomo, przeciwnik Lonyaya — odkrył u jenerała sympatje dla tego kandydata do prezydjum zalitawskiej Rady ministrów. Złe języki przypisują te sympatje pożyczce, którą hr. M. Lonyay przyszedł w pomoc jenerałowi, gdy tenże nie mógł uiścić się ze swoich zobowiązań wobec Bodencreditu. Bądź co bądź, stanowisko hr. Andrassego jest tak silne, iż na jego żądanie hr. Bellegarde musiał się oddalić, jakkolwiek był jedną z najdawniejszych i najważniejszych figur dworskich i przypisywano mu wiele wpływu. Tak twierdzą plotkarze, faktem jest atoli, że hr. Bellegarde jest chorym i w istocie potrzebował urlopu. Być może, iż równie jak to drugie, i tamto jest prawdą.

Z Węgier wiadomości są dość alarmujące. Rządy deakistów są rządami przeważnie szlacheckiemi i wywołują tyle niezadowolenia, iż można wierzyć w kombinację ministerjalną łączącą ład konserwatywny z demokratycznemi zapatrywaniami, Sennyeya z Tiszą. Szlachta i magnaci od pięciu lat zalegają z podatkami, i jakoś nikt ich nie ciśnie, podczas gdy w miastach egzekucje, mianowicie podatku zarobkowego, prowadzone są z ogromnym rygorem. Czas położyć koniec temu gospodarstwu—stronnictwo rządzące przeżyło się i lepsze jego części składowe grawitują bądź ku Sennyeyowi, bądź ku lewicy, gdyby tylko ta ostatnia pozbyła się swojej *marotty* prawnopolitycznej. Nieszczęśliwa ta *marotta* jest na wielką skalę konterfektem naszej mrzonki federalistycznej, i na wielką skalę sprawia w Węgrzech to, co u nas federacja: oto, rozdwaja zwolenników wolności i porządku prawnego, a daje brać górę tradycjom rządów familijnych i pańskich. Cesarz wyjechał do Pesztu i będzie tam miał pracę, której najprostszy śmiertelnik nie pozazdrości monarsze. Aby zadowolić wszystkich Madiarów, potrzebaby za jednych zapłacić podatki, drugim dać intratne sinekury, dla trzecich postawić flotę z admirałem, choćby na Błotnem jeziorze, a dla wszystkich — postarać się o rok urodzajny, któryby powetował klęskę przeszłoroczną. Skończy się na tem, że król uzna potrzebę sprężystszego i sprawiedliwszego rządu, i przekonawszy się naocznie, jak rzeczy stoją, zaprowadzi go mimo zamiłowania hr. Andrassego do dzisiejszego gabinetu. Gdyby się hr. Andrassy opierał zbyt mocno, mogłoby to w danym razie zachwiać jego stanowisko.

Izba deputowanych Rady państwa odpoczywa dziś na nieskoszonych jeszcze ze wszystkiem swoich wawrzynach — we wtorek dalszy ciąg walki „z romanizmem“ i wielki fajerwerk końcowy, obok zgrzytania zębów i miotania klątw w obozie najwierniejszych niby wyznawców religji miłości. Cała ta heca wyznaniowa, skierowana na tory policyjne i biorąca rozbrat z logiką i z zasadami liberalnemi, jest tak niesmaczna, że gdyby nie ciężki obowiązek korespondenta, zatkałbym uszy, aby nic o niej nie słyszeć. Po uchwaleniu wszystkich projektów ministerjalnych, przez mikroskop nie dojrzy nikt różnicy między nowym stanem rzeczy a konkordatem — ale w niektórych prowincjach niemieckich w Tyrolu, w Styrji, w Górnej Austrji *das Culturvolk* zadokumentuje niewątpliwie tradycyjną filozoficzność ducha germańskiego — drągami na plecach pseudo liberałów. *Darauf können sie Gift nehmen.*

Izba panów odstąpiła rządowi petycję gminy lwowskiej w przedmiocie szkoły realnej — komisja orzekła zaś w tej sprawie, że w pierwszej linji dbać powinna o zaradzenie niedogodnościom gmina, a w drugiej, reprezentacja krajowa. Podatki państwowe, to już chyba „w pierwszej linji“ służyć mają ku upiększeniu Wiednia coraz to piękniejszemi pałacami.

Czytuję ciągle w *Czasie*, że wizyta cesarska w Petersburgu wydała pomyślny rezultat, bo przez pojednanie Austrji z Moskwą osłabiła przewagę Prus. Przewaga Prus będzie osłabioną, gdy Bismark i Moltke będą wiedzieli, że artylerja austrjacka ma tak dobre działa, jak pruska, i że jest w Wiedniu minister, który tak jak Bismark nie dba o koszałki-opałki, wyplatane przez lewicę i prawicę, ale robi swoje. Węzeł między Berlinem a Petersburgiem jest zbyt silny, by go rozerwały jakiekolwiek wizyty, najmniej zaś kwalifikuje się do tego dyplomacja hr. Andrassego. Uda się to prędzej torysom angielskim, gdy będą tego potrzebowali. Bardzo trafnie napisaliście, że jedynym skutkiem, osiągniętym przez hr. Andrassego, było to, iż zorjentował się nieco lepiej w usposobieniach petersburgskich. Nie przeszkadza to rezprawiać o wznowionej przyjaźni i o jej prawdopodobnych następstwach, byle tylko w niedalekiej przyszłości nie wyszła na jaw nieprzyjemniejsza nierównie prawda, byle hr. Andrassy nie dał się ukołysać do snu tak słodkiemi halucynacjami, jakie można mieć pod Wawelem, gdy piec jest ciepły, wist w kasynie zajmujący a *Dziennik* nie pisze nic o Gitli Salamander.

Sprawy zagraniczne.

Zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło d. 9. bm. 364 przeciw 325 głosów projekt opodatkowania przesyłek towarowych kolejami. Minister Magne groził przed głosowaniem, iż w razie odrzucenia wniosku, podałby się do dymisji. — Ekscesarzowa Eugenja puściła w tych dniach dwa dokumenty w świat. Jednym z nich jest polecenie do Rouhera, aby zaniechał ogłoszenia dokumentów, tyczących się Guizota, które bonapartyści ogłosić zamierzali w celu skompromitowania Guizota. Dowodzą one, że Guizot otrzymał z prywatnej kasy Napoleona III. 100.000 franków. Drugiem pismem wyraża ekscesarzowa podziękowanie panu Olivier za ustęp o Napoleonie w ogłoszonej teraz mowie jego, którą wypowiedzieć miał wstępując do akademji.

Zgromadzenie narodowe obraduje dalej nad nowemi podatkami, a mianowicie nad opodatkowaniem karczowisk, przesyłek ciężarowych (już uchwalony, jak podał telegram) w końcu zaś przystąpić ma do uchwalenia podatku od cukru.

Wielu oficerów legitymistowskich żądało pozwolenia zaciągnięcia się w szeregi zwycięskiego Don Carlosa, otrzymali jednak odpowiedź odmowną.

Dzienniki francuskie uradowane są z powodu, że w parlamencie niemieckim wniosek Alzatczyków o zniesienie stanu wyjątkowego, odrzucono bardzo małą większością. Jedna tylko *Republique Française* (organ Gambety) nie podziela tej radości, ale zapatrując się ze stanowiska więcej bezstronnego, zwraca uwage rządu wersalskiego, że Bismark w odpowiedzi swojej, niemożność wyjątkowego stanu w Alzacji umotywował istniejącym także we Francji stanem oblężenia. Mniema zatem, iż to powinnoby zniewolić rząd francuski do zniesienia najprzód u siebie stanu wyjątkowego.

Constitutionnel donosi, że projekt rządowy o urządzeniu drugiej izby żąda, ażeby jedną trzecią członków mianował prezydent republiki, a dwie trzecie, ażeby wychodziły z wyborów takich wyborców, którzy 200 do 300 franków podatku opłacają.

Najświeższe depesze telegraficzne z Niemiec donoszą, że chwilowa niemoc cesarza ustąpiła już zupełnie i na nowo zajmuje się sprawami państwowemi.

Dnia 9go bm. rozpoczęły się w wydziale prawnym rady związkowej obrady nad ustawą o banicji i internowaniu biskupów, występujących przeciw ustawom.

Frakcja prawicy parlamentu niemieckiego zdecydowaną jest co do ustawy wojskowej wnieść o ustanowienie stałej siły armji na stopie pokojowej cyfrę 362.000. Zanim przyjdzie do obrad w pełnej Izbie nad ustawą wojskową, upłynie jeszcze ze trzy tygodnie, tak że sesja parlamentu przeciągnie się jeszcze prawdopodobnie aż do wielkanocy i na po świętach.

Na posiedzeniu d. 9. b. m. parlamentu przekazano komisji regulaminowej wnioski kanclerza względem wytoczenia procesu adwokatowi Fischerowi z Hanoweru, tudzież dziennikom *Münchener Volks-Ztg.* i *Passauer Tagblatt* (obu katolickim) o obrazę parlamentu. Windhorst skarży się na rozdzielenie między deputowanych broszury przeciw powszechnemu nieścieśnionemu prawu głosowania, gdyż broszura ta rozdawaną była jakoby pismo izby a mieści w sobie napaści na środek izby. Prezes oświadcza, że nie on, ale biuro izby zajmuje się rozdzieleniem broszur i że weźmie na wzgląd ogólne w tym względzie przepisy. Windhorst pragnie, aby powstaniem stwierdzono, kto polecił rozdanie. Poczem na wniosek Windhorsta dotychczasowi członkowie prezydjum wybrani zostali ponownie.

Konstantynopol d. 9. marca. Jenerał Ignatiew wręczył dziś sułtanowi pismo odręczne cara, w którem donosić raczy władca północny o zaślubinach arcyksiężniczki Marji.

Kronika.

(d. 11. marca.)

Nowe wybory rad powiatowych rozpisuje prezydjum namiestnictwa na podstawie § 15 ord. wyb. powiat., postanawiając termin wyborów dla grupy gmin wiejskich na 16. kwietnia, dla grupy gmin miejskich na 20. kwietnia, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 22. kwietnia, w końcu dla grupy większych posiadłości ziemskich na 23. kwietnia br. Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.) Wyborcom doręczone zostaną karty legitymacyjne, w których podane będą miejscowości i godziny wyborów.

Skutki solidarnej agitacji przeciw żydom muszą być znakomite, skoro temi dniami wydarzył się w kancelarji jednego z tutejszych adwokatów (chrześcianina) następujący wypadek: Małżonkowie Paweł i Paulina N..., czystej krwi przedmieszczanie, mieli spór z Franciszkiem K..., także przedmieszczaninem. Dla załatwienia tego sporu zapisali się na sąd kompromisarski z trzech osób złożony; imiona zaś sędziów polubownych są: Berisz Ehrenpreis, Dawid Lichtenheim i Feiwel Karpf!

Dzwonek, pismo ludowe, które blisko przez trzy kwartały nie wychodziło, powstało na nowo pod redakcją Kazimierza Okaza. Zalecamy je względom Wydziałów powiatowych i wszystkich obywateli, którym oświata ludu na sercu leży.

Namiestnik nadał opróżnione stypendjum fundacji krościeńskiej w rocznej kwocie 63 guld. Piotrowi Myjakowi, uczniowi 4. klasy gimnaz. w Nowym Sączu.

W Złoczowie przy sądzie obwodowym mianowany został p. Ignacy Poźniak przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych, a zastępcami jego pp. Karol Pojglies i Modest Piasecki.

Stypendjum. W celu nadania stypendjum z funduszu śp. dr. Piotra Krausnekera o rocznych 500 guld., która to kwota w miarę wzrostu dochodów fundacji może być podwyższoną, ogłasza Wydział krajowy konkurs. Stypendjum to przeznaczono jest wyłącznie dla uczniów wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim, w szczególności zaś dla wnuków śp. fundatora i ich potomków, a gdyby tych nie było, dla synów obywateli m. Lwowa, wyznania chrześcjańskiego, trudniących się handlem lub przemysłem. Synowie neofitów z tej fundacji korzystać nie mogą.

Na propozycję wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim nadaje stypendjum tamtejszy konsystorz uniwersytecki, zatwierdzenie zaś wyboru służy namiestnictwu lwowskiemu. Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce dziekana wydziału lekarskiego uniwersytetu wiedeńskiego, najdalej do końca kwietnia br., i załączyć metrykę, świadectwo ubóstwa i moralności, świadectwa szkolne, przynajmniej z dwu ostatnich półroczy szkolnych, w końcu dowody, że pochodzą z rodziny śp. fundatora lub też z mieszczan lwowskich, mających prawo obywatelstwa we Lwowie i trudniących się handlem lub przemysłem.

Gmina Jackówka w starostwie myślenickiem zobowiązała się w celu założenia i utrzymywania szkoły pospolitej w Jackówce: 1) postawić budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela, a oraz dostarczać potrzebnych do nauki szkolnej sprzętów i takowe wraz z budynkiem szkolnym w dobrym stanie utrzymywać; 2) wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach kwartalnych z dołu 150 guld., oraz własnym kosztem dostarczać usługi dla szkoły; 3) dostarczać rocznie na opał szkoły 3 sągi drzewa miękkiego, 4) wypłacać na pomniejsze wydatki szkolne 2 guld., oraz na premje dla dzieci 1 guld. — Prawo prezentowania nauczyciela zastrzega sobie gmina.

Doniesienia policyjne. Naczelnikowi stacji na tutejszym dworcu kolei brodzkiej, panu G., ukradziono przed kilku dniami z pokoju bawialnego kubek srebrny pozłacany z napisem Z. G. wartości 15 guld. Podejrzenie kradzieży pada na żebraka chodzącego o jednej kuli, z brodą siwą i w czapce barankowej. — Józef Ł. żandarm z Oleska przebywając w sprawach służbowych we Lwowie odwiedził d. 8. bm. wieczorem brata swego woźnego przy banku włościańskim pod l. 14 przy ulicy Jagiellońskiej. Za nim weszła do pomieszkania jego była narzeczona, Marja Król, służąca, która spostrzegłszy go przypadkowo na ulicy, śledziła jego kroki i poczęła mu czynić gorzkie wyrzuty z powodu, że ją z małem dziecięciem porzucił. Zniecierpliwiony kochanek przy pomocy brata wytrącił rozżaloną narzeczonę za drzwi. Po chwili powróciła Marja Król i udając, że przeprasza Józefa Ł. wydobyła ukryty w zanadrzu nóż stołowy, świeżo wyostrzony, i zamierzyła nim ugodzić z tyłu w szyję kochanka. W sam czas spostrzegł jej zamiar woźny i wytrącił jej nóż z ręki. Sprowadzona do policji Marja Król wyznała, iż miała stałe postanowienie odebrania życia kochankowi i sobie; nazajutrz odstawiono ją do sądu karnego.

Wilki spłoszone obławami w sąsiednich nam prowincjach pod zaborem moskiewskim w znacznej liczbie uciekają do Galicji i spacerują sobie publicznie po kilka razem. W Dobrowlanach pod Zaleszczykami porwały ze wsi temi dniami barana i nierogaciznę, kilku zaś ludzi jadących wozami, napadniętych, zaledwie zdołało ocalić się ucieczką.

W Krakowie umarł d. 8. bm. dr Jan Frömrich, który przez krótki czas był tamże miejskim lekarzem okręgowym.

Z nad Czeremoszu, 9. marca. *(Kor. Dz. Polsk.)* D. 21. z. m. mieliśmy w Czerniowcach widowisko objawu solidarności i spójni myśli, o jaki u nas w Galicji niestety tak trudno. Mimo to, że pisma nasze publiczne gorące, a nawet rzec można, piekące sprawy krajowe omawiają i jak najgoręciej je polecają, jak n. p. oświatę ludową przed dwoma laty, pochop do nich, a nawet i zapał w pojedynczych kółkach lub klasach okaże się, pomału atoli chłodnieje, stygnie, aż i zupełnie ustanie. Takiego spraw krajowych podejmowania i forytowania, a rychło i porzucenia, mieliśmy kilkakrotne przykłady. Zobaczmyż co się stanie z również ważną i odnośną sprawą pijaństwa, o którego systematycznem tępieniu i zupełnem wyrugowaniu z niższych warstw społeczeństwa naszego, moralnym tym rakiem toczonych, tak słuszne i trafne uwagi w jednym z dzienników krajowych umieszczono. Zdaje nam się, iż nie ma stanu w kraju, któryby jak najmocniej o donośności tej kwestji przekonanym nie był. Otóż przytoczę przykład, jak się do spraw podobnych brać powinno, jeśli nie w pół mety ustać, ale do celu dójść i skutek osiągnąć pragniemy. W Czerniowcach, gdzie katolicyzm więcej liczy wyznawców niż krajowy obrządek wschodni, który tu 3 piękne liczy świątynie, dotychczas tylko jeden był kościół łac., tak, że w czasie wielkich świąt znaczna część publiczności na ulicy przed kościołem stać musiała, słowa bożego pozbawiona. Ormianie zaś, liczący oprócz Polaków zastęp katolików najsilniejszy, mieli w tymże kościele tylko ołtarz jeden sobie przydzielony. Otóż lat temu 4 jak myśl powstała w majętnej klasie Ormjan własnym kosztem zbudować drugą świątynię katolicką, któraby miejscowej potrzebie godnie odpowiedziała. I oto w 3. latach zebrano na ten cel 57.000 złr., i wcielenie myśli tak dalece postąpiło, że budowa kościoła tego już na ukończeniu. Kościół ten w szlachetnym stylu zbudowany, podług planu sławnego Hlawki z Wiednia — stanie się ozdobą szybko wzrastającej stolicy Bukowiny. Do zupełnego atoli uwieńczenia tego dzieła, do wybudowania 2 wież i wewnętrznego urządzenia i malowideł, nie stało już było funduszów. Posypały się więc nowe ofiary i urządzono koncert, w którym udział miały tak czerniowieckie, jak i lwowskie siły artystyczne, szczególniej pp. Karol Mikuli i Koffler skrzypek znany i właściciel ziemski na Bukowinie, i koncert ten przyniósł o jednomyślności i ofiarności ormjańskiego szczepu dostatnie świadczącą sumę 5000 złr. czystego dochodu! Pytamże teraz moich rodaków Galicjan, miłujących tak gorąco ustami ojczyznę, kiedy to koncert jaki we Lwowie, na krajowe cele dany, przyniósł choćby połowę powyższego dochodu?! Program koncertu tego był następujący: dwa kwartety: a) fortepiany 2, skrzypce i wiolonczela; b) fortepian, skrzypce, wiolonczela i harmonium, wykonane przez pp. Mikulego i Wolmana ze Lwowa i pp. Köfflera i Königa z Czerniowiec; Solo wykonali: p. Karol Mikuli, Szopena 4 kawałki, p. Koffler jeden na skrzypcach, p. Wysocki ze Lwowa odśpiewał 4 kawałki, p. Rotenberg z Czerniowiec 3 pieśni. Z tych pieśni było 3 kompozycji p. Mikulego, jedna p. Seweryna Wartaresiewicza, młodego artysty, właściciela dóbr ziemskich na Bukowinie. Koncert ten udał się jak najświetniej, p. Mikulego obsypano kwiatami. Po koncercie daną była uczta (własnym kosztem członków komitetu budowy kościoła) na cześć p. Mikulego i dla artystów, uczestniczących w koncercie. Nie brakło i na toastach dla wybitniejszych osobistości, rymowanych, w polskim języku, mianowicie dla p. Mikulego, z dawna ulubieńca całej Bukowiny, której jest dzieckiem, tudzież dla najczynniejszego z członków komitetu p. L. P. i br. Jakóba Romaszkana z Horodenki, który na to w pełni zasłużył, gdziekolwiek bowiem idzie o poparcie dobrych chęci czynem, nigdy się nie ociąga, i nietylko do podniesienia rolnictwa i przemysłu krajowego, ale i oświaty ludowej wielce się przyczynia, tak energją jak i hojnością swoją. Podczas uczty koncertowej złożył wraz z p. S. W. 2000 złr. na uzupełnienie dochodu koncertowego, który zatem 7000 złr. przyniósł. Takim skutkiem u nas chyba jedna Warszawa się wykazywała w danych chwilach, Lwów jej nawet stosunkowo w tym względzie nigdy nie dorósł.

Z pomiędzy toastów wygłoszonych, przytoczymy jeden, p. Mikulego dotyczący:

Talent i zacność — dwa to wielkie dary
Któremi Cię Nieba hojnie obdarzyły,
Kochany nasz ziomku! a dziś — gościu miły!
Z obojga'ś ludzkości nie skąpił ofiary;
Jedno Ci przyniosło sławę zasłużoną,
Drugie cześć, szacunek u obcych i ziomków,
Które od nas przejdą do naszych potomków.

A żeś dziś zaszczycił rodaków twych grono,
I uwieńczył zabiegi nasze swym udziałem,
Winny hołd składamy Tobie sercem całem,
Wniesieniem toastu za Twe miłe zdrowie;
Ten toast aż do dna spełnimy panowie!
My go każdem tętnem serca odczuli:
Wiwat! niech żyje mistrz — Karol Mikuli!

Pan Mikuli na tym wieczorku przyrzekł na korzyść polskiego „Towarzystwa bratniej pomocy“ w Czerniowcach, od kilku lat istniejącego, a założonego przez zacnego reprezentanta Polonji na Bukowinie, p. Aleks. Morgenbessera — dać koncert 11. lub 12. lipca b. r. jako w dniu największego zjazdu z Bukowiny i Galicji w czasie jarmarku — za co mu już z góry dzięki składamy.

Wiedeń, 9. marca. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Komitet Stowarzyszenia rękodzielniczego „Siła“ urządził, jak wiadomo, przedstawienie amatorskie d. 22. lutego z takiem powodzeniem, że brakło miejsca dla publiczności. Było obecnych kilku członków koła polskiego, a między nimi ks. Jerzy Czartoryski z żoną. Pochlebne wyrazy, które się od obojga dostały w udziale amatorom, zniewoliły komitet do dania powtórnego przedstawienia, które się odbędzie d. 15. marca w teatrze ks. Sulkowskiego na Matzleinsdorferstrasse nr. 49. Na programie umieszczono trzy sztuki jednoaktowe: *Tajemnica — Cicha woda brzegi rwie* i *Nikt mnie nie zna.* Następne przedstawienie 6. kwietnia.

San Francisco (Kalifornia), 15. lutego. *(Kor. Dz. Polsk.)* Towarzystwo Polaków w Kalifornji zawiązane 22. stycznia 1873 r., w celu wzbudzenia i pielęgnowania narodowości polskiej, i wspierania w potrzebie będących, a godnych wsparcia rodaków, liczy obecnie członków czynnych 30. Prezydentem jest Kazimierz Bielawski z Galicji, były kapitan inżynierji w armji austrjackiej. Wiceprezydentami: dr. Wład. Pawlicki i Rudolf Korwin Piotrowski; sekretarzem Aleks. Elgass; skarbnikiem Jan Uszyński. Dla dopięcia celu: pielęgnowania narodowości trzymamy gazety polskie: *Dziennik Poznański, Dziennik Polski, Tygodnik Illustrowany* i trzy w Ameryce wychodzące polskie gazety: *Pielgrzym, Gazeta z Chicago* i *Gazeta Nowo-Yorska.* Szanowny nasz rodak Kraszewski zakupił nam kilkanaście książek polskich i obdarzył swemi dziełami naszą biblioteczkę. Z ostatnią przesyłką *Dziennika* otrzymaliśmy numer na okaz *Szczutka.*

Morderstwo. W sądzie okręgowym petersburskim, jak donosi *Gołos*, odbyło się 28. lutego br. badanie umysłowych zdolności 14 letniej dziewczyny, która służąc przy gatczyńskiej ochronie zabiła 9ro dzieci. Między innemi udusiła 4ro, wsunąwszy im dwa palce do gardła, jedno utopiła w kadzi, a jedno zarąbała siekierą. Małoletnia zbrodniarka zdaje się nie mieć więcej jak lat 11, twarz jej nadzwyczajnie czerwona. Podczas badania dziewczyna opowiadała szczegółowo o popełnionych przez siebie zabójstwach, z czego widać, że ją bawiły bąble występujące na wodzie, w której utopiła jednę ze swoich ofiar. Z toku sprawy okazało się, że oprócz zabijania dzieci próbowała ona jeszcze otruć cielę, ale to się jej nie powiodło. Ponieważ na wszystkie pytania zadawane przez lekarzy, zbrodniarka odpowiadała jasno i spokojnie, biegli osądzili, że koniecznie należało ją oddać pod długi i ścisły nadzór, skutkiem czego odesłano dziewczynę do szpitalu mikołajewskiego.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie d. 10. bm. pod przewodnictwem prezydenta Jasińskiego, poświęcone było wyłącznie rozmaitym wyborom. Przed zarządzeniem takowych zawiadomił przewodniczący Radę, że znowu dwu radnych złożyło mandaty, a to pp. Kolinek i Prugar Marcin; z powodu tych rezygnacyj nie mamy nic do zauważania... Sekcje ukonstytuowały się już d. 6. bm. i wybrały sobie przewodniczących, a mianowicie: Sekcja I. ks. Romaszkana przewodniczącym, a p. Wieczyńskiego zastępcą jego; posiedzenia tej sekcji odbywać się będą w środę wieczorem. Sekcja II. dr. Madejskiego i Dymeta; posiedzenia w środę. Sekcja III. p. Szemelowskiego i Moszczańskiego; posiedzenia w poniedziałek. Sekcja IV. p. Szydłowskiego Leopolda i Piątkowskiego Feliksa; posiedzenia w poniedziałek. Sekcja V. ks. Formaniosza i dr. Strzeleckiego; posiedzenia w piątek.

Zarządzono wybór 20 delegatów do wydziału w myśl § 81 porządku czynności dla Rady, według którego wchodzi w skład wydziału 2 delegatów z sekcji I.; 6 delegatów z sekcji II.; 5 delegatów z sekcji III.; 4 delegatów z sekcji IV. i 3 delegatów z sekcji V. Na 78 głosujących otrzymali absolutną większość i weszli przeto do wydziału pp. Wieczyński, Filipowski, dr Madejski, Simon, Dymet, Halski, Groman, dr Kasparek, Szemelowski, Ressig, Zbrożek, Moszczański, Miączyński, dr Karcz, dr Molędziński, Piątkowski Feliks, Penter, ks. Formaniosz, Kulczycki, dr Strzelecki. Oprócz tego każda sekcja wyszle ze swego grona po 2 członków do wydziału, tak, że wydział składać się będzie z 30 członków.

P. Piątkowski Feliks objawił życzenie, ażeby wybrać komisję z pięciu, której zadaniem byłoby rozpoznanie czynności wydziału i zbadanie, jak też Rada wyglądałaby bez

---

— Bastien, zaczął sir Williams, jest człowiek wcale sprytny i obdarzony fizjonomią dystyngowaną. Zarozumiały po lokajsku, bo był u mnie kamerdynerem, ośmielił się podchlebić sobie, że jest kochany przez Joannę; podmówiwszy jednego starego łotra ze swych przyjaciół do udawania kapitana, sam przystroił się w mój tytuł i nazwisko. Fałszywy ów kapitan zamieszkał w tym samym domu co Joanna; przedstawił się jej jako były przyjaciel jej ojca, mówił o Bastienie, nadając mu moje nazwisko i efront ten został wprowadzony do niej jako hrabia Kergaz. Natenczas Joanna poznała człowieka z Belleville, a ponieważ młode dziewczęta mają głowy rozmarzone, upatrzyła w Bastienie bohatera romansu i zakochała się w nim.

— Ach! zawołała Ceriza oburzona, kamerdyner kochany przez pannę Balder! nigdy!

— Traf, lub raczej moja policja, wszystko mi to wykryły, droga Cerizo. Wtedy chciałem zobaczyć pannę Balder, i widziałem też ją bez jej wiedzy, tak samo jak znałem jej smutną historję. I ja także pokochałem ją. Ale pokochałem lojalnie, z podniesionem czołem, jak się kocha te, której zamierza nadać swoje nazwisko. Ale złe zrobiło pewne postępy. Joanna ciągle kochała samozwańca... Trzeba było prowadzić dalej dzieło tego człowieka przed zdarciem z niego maski. Wczoraj wieczorem kazałem porwać młodą dziewczynę, napisawszy wprzód do niej. Podczas gdy spała, przeniesiono ją tu do tego małego pałacyku, który widzisz w głębi parku.

— I ona tam jest? zawołała Ceriza radośnie.

— Chodź, zobaczysz ją, odrzekł sir William, biorąc młodą dziewczynę za rękę.

Na dole baronet spotkał wdowę Friport; spojrzał na nią surowo i powiedział:

— Mąż twój był człowiek uczciwy; ubolewam nad nim, iż musi pędzić życie z kobietą tak złośliwą. Dałem ci polecenie pilnowania tej młodej panny i wiem teraz jak niegodnie spełniałaś ten obowiązek. Wynoś się! wypędzam cię!

Ceriza widziała jak baronet wskazał wdowie ręką na drzwi; ale nie dostrzegła małego znaku, jaki dał jej jednocześnie, a który znaczył: „To także leży w twojej roli. To komedja! czysta komedja!“

Sir Williams przeszedł z Cerizą przez park i zaprowadził ją do pokoju, w którym Joanna spała jeszcze.

— Boże! jak tu pięknie! szepnęła kwiaciarka, rozglądając pokój i klękając przed śpiącą Joanną.

— Wszystko to należy do Joanny, rzekł sir Williams, do przyszłej hrabiny Kergaz... A teraz, droga moja Cerizo, słuchaj mnie dobrze. Joanna spi, gdy się przebudzi, już mnie tu nie będzie, muszę oddalić się na ośm dni. Pozostaniesz tu, w pałacyku; Marietta, służąca panny Balder, przygotuje ją do przyjęcia ciebie i w ciągu kilku dni, przez które muszę cię ukrywać przed siostrą i niegodziwym Beaupréau, będziesz mieszkać razem z nią, będziesz jej siostrą, przyjaciółką... powiernicą.

— Dobrze, panie hrabio, odrzekła Ceriza.

— Codziennie będę pisywał do niej. Ona zapewne będzie ci odczytywać moje listy. Nie będziesz się starała wyjaśniać jej, iż prawdziwy hrabia Kergaz, ten, który ją kocha, to nie Bastien. Pozostawmy to moim listom i czasowi.

Ceriza z uwielbieniem spojrzała na baroneta i rzekła:

— Jakżeby nie miała pana pokochać!..

— Do widzenia, Cerizo, powiedział sir Williams, muszę jechać i nie chcę, by mię Joanna widziała.

— Panie, zapytała młoda dziewczyna, kiedy zobaczę Leona?

— Nie wiem z pewnością... ale miej nadzieję i ufaj mnie. Przysięgam ci, że będziesz jego żoną nim piętnaście dni upłynie.

I sir Williams, pozostawiwszy Cerizę uspokojoną tem przyrzeczeniem, powrócił do swego tilbury i powiedział Kolarowi, trzymającemu konie:

— Zdaje mi się, że wszystko doskonale jest obrobione. Nie tylko ukradłem Armandowi jego przyszłą żonę, ale zabrałem i jego własne nazwisko! Teraz zajmijmy się milionami poczciwiny Kermarouety, ponieważ zemsta moja jest już na dobrej drodze.

— Miljony, rzekł Kolar, to rzecz główna!

— I ja jestem tego zdania. Dziś wieczorem wyjeżdżam do Bretanii, gdzie poślubię pannę Beaupréau.

. . . .

Tak więc niegodziwy Andrea tryumfował na wszystkich punktach:

Fernand był w więzieniu.

Ceriza i Joanna zamknięte.

Bakarata w domu obłąkanych.

Teraz hrabia Armand Kergaz nie był już w stanie wykrycia spadkobierców zmarłego barona Kermor de Kermarouet.

(C. d. n.)

wydziału. Po wyjaśnieniu p. Jasińskiego, że wydział musi istnieć dopokąd obowiązuje regulamin dotychczasowy — p. Piątkowski zapowiedział wniesienie wniosku na piśmie.

Pierwszym delegatem na zastępcę I. wiceprezydenta wybrany został p. Wieczyński 74 głosami na 77 głosujących (2 głosy otrzymał dr Madejski a jeden głos p. Bałutowski).

Do komisji administracyjnej wybrani zostali pp. Dąbrowski, dr Madejski, Szemelowski, Halski, Groman, Piątkowski, Penter.

Do komitetu zawiadującego m. szkołą handlowo-przemysłową weszli pp. Aleksandrowicz, Niemczynowski, Pietsch, Smutny, Gołogórski, Kwaszyński i Wachnianin.

Rada zatwierdziła dotychczasowych dwu delegatów pp. Dąbrowskiego i dr. Sermaka do rokowań z rządem względem sprzedaży parceli gruntu na placu S. Ducha, budowy drugiej szkoły realnej i sprzedaży tak zwanej „Bramy Bosackiej."

P. Jasiński zawezwał sekcję V (organizacyjną), ażeby wypracowała wnioski względem wyboru radcy do Rady szk. kraj. (w miejsce p. Starkla) tak, aby ta sprawa na najbliższem posiedzeniu Rady m., które zgodnie z życzeniem radnych, zwołane będzie na wtorek (17. bm.), mogła być postawioną na porządku dziennym obok wyborów jeszcze 20 rozmaitych komisyj i delegatów.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 11. marca.)

Kronika teatralna. Dziś 11. b. m. na dochód tyle zasłużonego i ulubionego artysty naszej sceny p. Adolfa Linkowskiego odegranym będzie po raz pierwszy dramat w 5. aktach Dominika Magnuszewskiego *Rozbójnik salonowy*. Akt 5. podług planu pozostałego po autorze wykończył p. M. Wolowski.

* W Przemyślu odbędzie się na dochód funduszu straży ogniowej ochotniczej we czwartek d. 12. b. m. w sali tamtejszego Tow. muzycznego koncert pani Bronisławy Dowiakowskiej ze współudziałem pp. Józefa Wagnera (fortepianisty) i Stefana Grzywińskiego (śpiewaka opery). Program następujący: Część I. 1. Chopin. „Ostatni sejm" polonez, odegra p. Wagner. 2. Gounod. Arja z op. „Faust" odśpiewa pani Dowiakowska. 3. Verdi. Arja z op. „Nabuchodonosor", odśpiewa p. Grzywiński. 4. Moniuszko. „Intende voci" duet na sopran i bas, odśpiewają pani Dowiakowska i p. Grzywiński. Część II. 1. J. Wagner. a) Legende, b) Rapsodja, odegra autor. 2. a) Mozart. Fjołek, b) Moninszko. Niedziela. odśpiewa pani Dowiakowska. 3. a) Trossl. „Pieśń wenecka", b) Moniuszko. „Grajek", odśpiewa p. Grzywiński. 4. Arditi. „L'Estasi" walc, odśpiewa pani Dowiakowska.

Gospodarstwo przemysł i handel.

C. k. uprz. galicyjski Bank hipoteczny. Wykaz dnia 28. lutego 1874 wylosowanych listów hipotecznych.

Numer	Płatny 1. września roku	Numer	Płatny 1. września roku	Numer	Płatny 1. września roku
		Serja A. po 100 złr.			
124	1874	3672	1874	7345	1874
229	„	3686	„	7363	„
263	„	3741	„	7597	„
273	„	3752	„	7641	„
287	„	3831	„	7673	„
298	„	3882	„	7720	„
306	„	3916	„	7745	„
586	„	3957	„	7760	„
646	„	4085	„	7800	„
834	„	4126	„	7810	„
921	„	4171	„	7986	„
945	„	4390	„	8018	„
1114	„	4464	„	8058	„
1181	„	4483	„	8254	„
1273	„	4720	„	8256	„
1331	„	4819	„	8418	„
1663	„	4916	„	8464	„
1681	„	5035	„	8526	„
1833	„	5286	„	8530	„
1875	„	5573	„	8546	„
1984	„	5631	„	8575	„
2099	„	5748	„	8665	„
2136	„	5845	„	8699	„
2436	„	6056	„	8869	„
2453	„	6145	„	8911	„
2485	„	6272	„	8937	„
2529	„	6361	„	8980	„
2585	„	6395	„	8986	„
2604	„	6459	„	9061	„
2961	„	6465	„	9126	„
3077	„	6473	„	9194	„
3159	„	6598	„	9235	„
3162	„	6703	„	9339	„
3310	„	6815	„	9539	„
3319	„	6865	„	9559	„
3406	„	6900	„	9654	„
3433	„	6910	„	9715	„
3492	„	7012	„	9950	„
3529	„	7113	„	10014	„
3540	„	7161	„	10029	„
3544	„	7189	„	10098	„
3581	„	7251	„	10115	„
3671	„	7297	„		
		Serja B. po 300 złr.			
22	1874	2438	1874	4402	1874
332	„	2464	„	4446	„
357	„	2494	„	4479	„
397	„	2953	„	4527	„
457	„	3040	„	4607	„
718	„	3256	„	4640	„
1028	„	3518	„	4651	„
1252	„	3525	„	4657	„
1256	„	3528	„	4727	„
1329	„	3545	„	4774	„
1401	„	3591	„	4794	„
1419	„	3724	„	5052	„
1609	„	3787	„	5070	„
1659	„	3788	„	5097	„
1802	„	3977	„	5165	„
1803	„	3999	„	5372	„
1820	„	4125	„	5490	„
2106	„	4165	„	5569	„
2120	„	4236	„	5582	„
2286	„	4241	„	5618	„
2345	„	4259	„	5686	„

Numer	Płatny 1. września roku	Numer	Płatny 1. września roku	Numer	Płatny 1. września roku
		Serja C. po 500 złr.			
332	1874	2740	1874	3927	1874
451	„	2878	„	4065	„
459	„	2907	„	4080	„
491	„	2909	„	4181	„
527	„	3133	„	4269	„
582	„	3137	„	4455	„
624	„	3208	„	4671	„
876	„	3213	„	4702	„
1033	„	3455	„	4764	„
1042	„	3475	„	4815	„
1153	„	3532	„	4909	„
1272	„	3544	„	5012	„
1564	„	3581	„	5030	„
1597	„	3600	„	5034	„
1639	„	3641	„	5338	„
1709	„	3679	„	5359	„
1846	„	3742	„	5434	„
2216	„	3744	„	5642	„
2292	„	3748	„	5739	„
2295	„	3749	„	5744	„
2352	„	3785	„	5755	„
2449	„	3789	„		
2597	„	3894	„		
		Serja D. po 1000 złr.			
17	1874	3080	1874	7188	1874
75	„	3181	„	7316	„
137	„	3334	„	7510	„
151	„	3512	„	7548	„
175	„	3518	„	7560	„
196	„	3602	„	7641	„
224	„	3629	„	7674	„
233	„	3733	„	7678	„
271	„	3765	„	7803	„
368	„	3973	„	7848	„
427	„	3987	„	7852	„
460	„	4095	„	7995	„
467	„	4359	„	8016	„
571	„	4373	„	8168	„
816	„	4379	„	8184	„
843	„	4603	„	8252	„
889	„	4679	„	8281	„
978	„	4702	„	8312	„
1023	„	4767	„	8347	„
1110	„	4957	„	8378	„
1313	„	5065	„	8463	„
1821	„	5090	„	8521	„
1839	„	5226	„	8553	„
1844	„	5377	„	8743	„
1989	„	5380	„	8828	„
2001	„	5511	„	9043	„
2056	„	5764	„	9055	„
2067	„	5979	„	9089	„
2224	„	6021	„	9106	„
2285	„	6076	„	9114	„
2303	„	6107	„	9129	„
2327	„	6492	„	9362	„
2394	„	6632	„	9431	„
2519	„	6665	„	9770	„
2659	„	6965	„	9790	„
2669	„	7068	„	9794	„
2686	„	7095	„	9805	„
2748	„	7100	„	9858	„
		Serja E. po 5000 złr.			
17	1874	341	1874	500	1874
323	„	422	„		

Wykaz w poprzednich latach wylosowanych listów hipotecznych:

		Serja A. po 100 złr.			
88	1869	1379	1870	4266	1873
95	1871	1440	1873	4343	1871
104	1873	1481	1873	4363	1872
209	1872	1614	1870	4380	1873
225	1873	1772	1873	4523	1871
274	1873	1883	1873	5021	1872
285	1873	1896	1871	5022	1872
321	1873	1897	1871	5064	1873
367	1873	2133	1873	5220	1872
418	1869	2140	1871	5239	1873
425	1872	2191	1871	5270	1873
498	1873	2381	1873	5300	1873
550	1873	2419	1871	5583	1873
861	1872	2917	1871	6048	1873
912	1873	2921	1873	6227	1872
934	1869	2952	1873	6681	1873
1010	1872	3142	1873	7995	1873
1096	1873	3230	1872	8050	1873
1121	1870	3288	1871	8134	1873
1316	1873	3 38	1872	8403	1873
1350	1872	3977	1872		
		Serja B. po 300 złr.			
183	1870	1722	1871	2580	1873
268	1869	1788	1873	2971	1873
274	1873	1831	1873	3019	1873
293	1873	1951	1873	3572	1873
520	1871	1956	1871	3589	1873
1012	1871	2089	1872	3755	1873
1347	1873	2318	1873	3758	1873
1375	1871	2493	1873	3935	1873
1416	1873	2567	1872	4231	1873
		Serja C. po 500 złr.			
40	1873	1194	1873	1998	1871
261	1873	1435	1871	2195	1872
301	1872	1473	1871	2505	1873
405	1873	1595	1872	2567	1872
504	1873	1621	1873	2678	1872
617	1873	1675	1871	2684	1873
709	1872	1977	1873	3905	1873
921	1873	1978	1872	4437	1873
948	1872	1980	1873	4512	1873
		Serja D. po 1000 złr.			
988	1873	2370	1872	5542	1872
1413	1871	2433	1871	5667	1873
1434	1873	2567	1873	5700	1873
1621	1872	2771	1873	6355	1872
1755	1871	3025	1873	6754	1873
1765	1872	3199	1872	6763	1873
1845	1873	3734	1871	7914	1873
1924	1873	3735	1873	7982	1873
2129	1873	4715	1873	8323	1873
2132	1873	4947	1872		

Wykaz amortyzowanych listów hipotecznych wraz z kuponami: Ser. D. nr. 2080 po 1000 złr., ser. C. nr. 1163, 1188, 3474 po 500 złr., ser. B. nr. 984 po 300 złr.

Wykaz amortyzowanych kuponów od listów hipotecznych płatnych 1. września 1869: Ser. D. nr. 1784 po 30 złr. Płatnych 1. marca 1871: Ser. A. nr. 583 po 3 złr., ser. B. nr. 134, 576, 1542 po 9 złr., ser. C. nr. 868, 916, 991, 992, 1037, 1038 po 15 złr., ser. D. nr. 1121, 2318, 2319, 2333, 2334, 2335, 2336, 3207 po 30 złr.

Wiedeń, 9. marca. (Kor. *Dz. Polsk.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 904, węgierskich 1879, niemieckich 252, razem wszystkich 3035 szt. Targ był dość powolny płacono galicyjskie lichsze woły 30 — 31 złr., lepsze 31·50 do 32 złr. Jednę partję za 32·50 złr. sprzedano. Węgierskie płacono od 29 — 33 złr. Wszystkie rozprzedano bez opłaty targowej 21 złr. na parę. *J. Krzysztofowicz*, Leopoldstadt, Café Stierboeck,

Rada państwa.

Wiedeń 9. marca. Na wiadomość, że ministrowie będą zabierać głos w sprawie ustaw wyznaniowych, natłok na galerjach był tak wielki dzisiaj, że setki ludzi nie mogły dostać biletów, a loża dziennikarska przedstawiała quodlibet damski, którego tam nigdy jeszcze nie bywało. Kobiety były zdania, że kwestja chodzi o śluby cywilne, i dlatego cisnęły się na galerje. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie ½12. Formalja zbyto krótko. Minister Lasser przedłożył zmianę ordynacji wyborczej względem jednego okręgu w Czechach, i potem przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą wyznaniową.

Dr. Smolka złożył na stół wniosek tej osnowy: „Projekt dotyczący regulacji stosunków prawnych kościoła katolickiego odsyła się napowrót do komisji z poleceniem, aby wypracowała ustawę regulującą stosunki wszystkich wyznań i przedłożyła ją Izbie." Prezydent oświadcza, że regulamin nie pozwala mu dopuścić tego wniosku. Smolka powołuje się na §. 62 regulaminu i żąda zapytania Izby, czy pozwoli wznowienia dyskusji. Wniosek ten poddany pod głosowanie upada bardzo znaczną większością głosów.

Izba wysłuchała następnie namiętnej mowy br. Giovanellego jako jeneralnego mowcy przeciwko ustawie, który oświadczył, że jego przyjaciele polityczni nie wezmą udziału w dalszych rozprawach, jeżeliby Izba projekt przedłożony przyjęła za podstawę do dyskusji specjalnej. Potem mówił dr. Kopp i sprawozdawca Weeber za ustawą.

Po przemówieniu jeneralnych mowców i sprawozdawcy zabrał głos minister wyznań Stremayr: Przedłożenie jest produktem wolnego od uprzedzeń poglądu na rzeczywiste stosunki. Nie ma w niem wcale pogwałcenia kościoła katolickiego. Rząd dalekim jest od mięszania się w zakres sumień, ale żaden rząd ceniący swe stanowisko nie może zezwolić, aby religja była nadużywaną dla szkodliwych państwu agitacyj, (huczne oklaski w Izbie i na galerjach. Prezydent upomina galerję o zachowanie spokoju). Rząd nie może pozwolić, aby słudzy boży stawali się mandatarjuszami opozycji prawno-państwowej (nowe oklaski). Zadaniem rządu i władzy ustawodawczej nie jest prowadzenie wojny z kościołem, ale urządzenie stosunków kościoła, aby mógł on swobodnie działać w zaszczytnej sferze swego powołania, ale zarazem, aby nie mógł przestępować na nietykalne pole ustaw publicznych (oklaski). Polecam przedłożenie do przyjęcia Izby (huczne oklaski).

Następnie oświadcza prezes gabinetu ks. Auersperg wobec uwag Hohenwarta, że rząd eskamotował pewną część ustaw zasadniczych, gdy rządowi nigdy to nie przyszło na myśl. Pomiędzy ludami austrjackimi zawsze znajduje uznanie jeden wyraz, zowie się konstytucja, tego wyrazu rząd obecny nie będzie poniżał, to też nie będzie potrzeby, aby nasi następcy znowu go mieli przywracać. (Huczne oklaski.) Nazywają rząd obecny — rządem Lassera, tylko pod firmą Auersperga. Składam dzięki temu mowcy, co to powiedział (Hohenwart), dowiódł on tylko, że posiadam rozum polityczny, skoro posiłkuję się radami męża, który przez długi szereg lat pracował dla dobra państwa, zna stosunki austrjackie lepiej od kogokolwiek, w którym wierne serce austrjackie bije w piersiach. (Przeciągłe huczne oklaski.) Nie potrzebowałem dobierać sobie doradców z zagranicy (gorżka aluzja do Schäfflego), którzy nas mieliby uczyć nowo-patentowanego patrjotyzmu austrjackiego. (Huczne oklaski.) Mówiąc o przytoczonem zdaniu ministra spraw zagranicznych, hr. Andrassego, że Austrja ma przymusową marszrutę, mowca oświadcza: będąc z ministrem spraw zagranicznych w ogóle solidarnie związanym, mogę wyrzec, iż ta przymusowa marszruta, nie jest inną, jak marszrutą zdrowego ludzkiego rozumu, który ma Austrję uczynić wielkiem potężnem państwem. (Zywe oklaski.) Jeźli opozycja grozi, że ta ustawa nigdy nie stanie się rzeczywistością, to oświadczam, że *rząd posiada dosyć energji, aby zapewnić poszanowanie ustawom.* (Huczne przeciągłe oklaski w Izbie i na galerjach.)

Na wniosek dr. Grafa prezydent zarządził głosowanie imienne nad pytaniem, czy projekt przedłożony ma być wzięty za podstawę rozprawy specjalnej: 224 głosów oświadczyło się za tem, tylko 71 przeciwko.

Za ustawą o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego głosowało 21 posłów z Galicji, a mianowicie pp. Bocheński, Gierowski, Gniewosz, Hajdamacha, Halka, Hönigsmann, Janowski, Kowalski, ks. Krasicki, Krzyżanowski, Landau, Mendelsburg, Mises, Naumowicz, Ozarkiewicz, Pawlikow, Pietrusiewicz, Szwedzicki, Wojnarowicz, Zakliński, Ziemiałkowski.

Przeciw ustawie głosowało 30 posłów, mianowicie pp. Baum, Chełmecki, Czartoryski, E. Czerkawski, J. Czerkawski, Dunajewski, Dworski, Gołąb, Grocholski, Horodyski, Hoszard, Jasiński, Jaworski, Kabath, Kaczała, Kamiński, Kozłowski, hr. Krasicki, Krzeczunowicz (którego przy tej sposobności *Tagblatt* nazwał hrabią, utinam bonus sit vates!) Łepkowski, Polanowski, Ruczka, Rylski, Smolka, Smarzewski, Tarnowski, Torosiewicz, Weigel, Wężyk, Wodzicki.

Jak widzimy, głosowano pro i contra z rozmaitych bardzo pobudek.

Nieobecni byli: pp. Bartoszewski, Dzwonkowski, Gross, ks. Jusyczyński, Kirchmayer, Krynicki, Petruszewicz, ks. Sanguszko, dr. Zyblikiewicz;

Ks. Greuter wołał głośno: brawo! ilekroć który z księży ruskich głosował za większością.

Biuro korespondencyjne roztelegrafowało wszystkim dziennikom d. 10. b. m.: „Wszyztkie wiernokonstytucyjne dzienniki podnoszą wczorajsze powodzenie w Radzie państwa, jako najświetniejsze zwycięstwo w parlamentarnych dziejach Austrji; gdyż solidarność między rządem a imponującą większością przeszło trzech czwartych głosów, stwierdzoną została w sposób drastyczny. Austrja może być dumną z takiego dnia. Pełne siły wystąpienie rządu znajdzie silny odgłos w kraju i zagranicą. Stanowcza otwartość prezesa ministrów zasługuje na wdzięczność wszystkich, dla których drogim jest honor Austrji. Nie można pomyśleć o bardziej porywającej owacji, jak ją złożono ministerstwu. Właśnie, że kwestja wolności sumienia dała powód do ściślejszego zespolenia węzłów między ministerstwem a partją wiernokonstytucyjną, może to jeszcze podwyższyć przyjaźne wrażenie, jakie fakt ten wywoła w najdalszych krańcach."

Nie podlega wątpliwości, że pozycja ministerstwa wobec tego rezultatu poprawiła się znacznie. Następne posiedzenie jutro.

Telegraficznie donoszą, że wczoraj we wtorek uchwalono 2 paragrafy po dłuższej dyskusji.

Ostatnie wiadomości.

Księża biskupi Wierzchlejski, Pukalski i Hirszler wyjechali do Wiednia dla pożegnania ks. nuncjusza Falcinellego, który zostawszy kardynałem, opuszcza swoją posadę.

Zaburzenia w Nowym Peszcie nie mają żadnego, jak się zdaje, politycznego znaczenia. Nowy Peszt jest mieściną bardzo malutką na gościńcu do Wacowa. Jakiś rzeźnik nazwiskiem Mihal, uwięziony za zaległości podatkowe (!), odebrał sobie życie. Podczas pogrzebu rozeszła się pogłoska, że Mihal umarł w skutek pobicia przez pandurów. Lud zatrzymał trumnę. Daremnie odczytano mu parere lekarskie. Zwłoki przyniesiono pod ratusz i zaczęto bombardować go kamieniami. Na cmentarzu zaszły podobne sceny. Pandurów, którzy ślepemi nabojami dali ognia, zmuszono do ucieczki kamieniami. Wieczorem ludność oblęgła na nowo ratusz, wyłamała drzwi i okna. Urzędników nie było, ale policja dała ognia i czterech mieszkańców padło. Około 8. godziny ze sąsiednich wsi przybyły posiłki dla ludu; ten ośmielony podstąpił znowu pod ratusz i podpalił go na trzy rogi, odpędzając równocześnie straż ogniową.

O godzinie 9. przybyło wojsko, ale ratusz stał już w płomieniach i dopiero po północy można go było opanować. Nazajutrz wysłano tam z Pesztu komisję kryminalną i przedsięwzięto aresztowania.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Peszt 10. marca. Dzisiaj byli powołani do cesarza na zamek: hr. Majlath, Csengery, Koloman Tisza i Kerkapolyi. Dymisja ministerstwa jeszcze nie rozstrzygnięta.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 10. marca 2 godz. 15 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 50 ct.; w srebrze 74·05; Losy pożyczki z 1860 r. 103 75; Akcje banku wiedeńskiego 971·—; Akcje banku kredytowego 238·75; Londyn 111·40; Srebro 105·—; Napoleondor 8 87.

Akcje banku franko-austr. 39 50 węgierskie akcje kredytowe 152 25; akcje banku angl.-austr. 141·—; Banku Związk. 128 75; kolei Karola-Ludwika 230·25, kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 156·—; kolei alföldskiej 141·—; kolei Elżbiety 208·50 kolei lwowsko-czerniow. 144·—; kolei węg. półn.-wschod. 184 50; Vereinsbank 18 50; kolei Rudolfa 159·—; kolei węg. wschodnie 53·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 78·—; losy z roku 1864 138 50; akcje kolei Koszycko-Oderberg. —·—; Verkehrsbank-Actien 110 25. Losy tureckie 45·25; Akcje Wied. Banku budowniczego 84 75; kolej państw. 321·50, Wiener Bank Verein —·—; Wiener Bauverein 41·75 Hypoth.-Rentenbank 26·—; Rosyjskie Banknoty 1·54 Usp.: zadawalniające.

Berlin, Mosk. noty bank. 92[15]/16. aust. akcje kredyt. 143—; lombardy 92¼; akcje galicyjskie 103½; kolei państwowej 193—; kolei rumuńskiej 41⅛; austr. noty bankowe 90¼; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: stałe.

Paryż, Renta 59·50. Lombardy—·— Usp.: —

Przyjechali do Lwowa od 10. do 11. marca.

Hotel Europejski. F. Niedźwiedzki z Janowa, E. Wysocki z Królestwa, A. Kociatkiewicz z Albinówki, K. Zukotyński z Sambora, M. hr. Tarnowski z Tarnówki, A. Lindner z Wiednia, E. Lizieniecki z Szydłowa.

Hotel Krakowski. N. Obmiński z Sambora, J. Potockowski z Brzeżan, W. Wanius z Kałusza.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. i 7. m. ro. an

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południa.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Lwów z Izby handlowej dnia 10. marca.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	231 —	230 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	145 50	144 25
Banku hip. gal. po 200 złr.	216 —	214 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. na 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	84 25	83 75
„ „ „ 4 „	76 25	75 50
„ „ „ 5 „ w 37. l.	84 50	84 —
[illegible]	8[illegible] 30	87 75
Banku hipot. galicyjsk. 6 pro.	94 —	93 —
Gal. zakładu kred. włośc.		
III. Obligi na 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	78 30	77 50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ „ Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 24	5 17
„ cesarski	5 25	5 20
Napoleondor	8 92	8 84
Pół imperjał rosyjski	9 06	8 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 65
„ papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Srebro	106 50	106 —
Wiedeń, 9. marca.		
5 pro. sład. dług. pań. bank.	70 05	69 95
„ „ „ sreb.	73 85	73 75
Oblig. ind. ziel. austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	98 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	75 75	75 25
„ „ „ galicyj.	78 50	77 75
„ „ „ bukow.	77 —	75 25
„ „ „ siedmiog.	74 25	73 50
Węg. pożycz. kol. 300 pro. 500 franków 120 złr.	98 75	98 25
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	90 60	90 40
„ galicyjskie	— —	75 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
„ węgierskie listy	87 —	86 50
„ zakł. kred. austr.	[illegible]	[illegible]
„ spłacal. w 33 latach	[illegible]	[illegible]
„ Domen. państ. 100 złr.	1[illegible]	1[illegible]

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	[illegible] —	305 —
„ „ „ 1854	98 50	98 —
„ „ „ 1860	10[illegible] 25	103 75
„ „ „ 1864	139 50	13[illegible] —
„ prem. poż. węgiers.	78 25	77 75
„ [illegible]	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 —	169 50
„ żeg. parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palffy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St.-Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischgrätz	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglewich	14 75	14 25
„ Rudolfa	14 25	13 75
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	587 —	585 —
Kolei północ. Ferdynanda	2042	2037
„ rządowej fr. a.	321 —	320 50
„ zachodniej ces. Elżb.	204 50	204 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	157 —	156 50
„ galicyjskiej	230 50	230 —
„ czerniowieckiej	145 25	144 75
„ Albrechta	121 50	121 —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	111 50	111 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	160 —	159 —
„ alföldsko-fiumańskiej	142 50	141 50
„ koszycko-bogum.	— —	— —
„ siedmiogrodzkiej	127 —	— —
„ cisańskiej	213 50	212 —
„ wschodnio-węg.	53 50	— —
„ austr.-północno-zachod.	166 50	166 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	208 50	208 50
Banku narod. austrjac.	972 —	970 —
Zakładu kredytowego	239 50	239 25
Akcje banku anglo-austr.	138 —	137 —
„ „ angl.-węg.	95 —	94 —
„ zakładu kredyt. węg.	154 —	153 50
„ bank. franko-austr.	39 75	39 25
„ „ franko-węgiersk.	47 —	46 50
„ „ [illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	35 —	34 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	17 —	16 50
„ dla obrot. ogólnego	111 50	110 50
„ austr. ogól. banku	68 —	67 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	40 —	— —
„ ces. Elżbiety 5 pro. na 100 złr. k. m.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862)	98 —	98 50
„ rząd. St. 500 fr.	138 —	137 —
„ Emis. 1867 fr.	132 50	132 —
„ połudn. St. 500 fr.	110 50	110 25
„ Bony 1875-1876 6 pro.	226 —	2[illegible]4 —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ „ w sr. 5 pro. wsch.	104 50	104 25
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	95 75	95 25
Kolei połud.-pół. niem. 5 pro. za 100 złr.	— —	00 —
— w srebrze	98 25	98 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	— —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	102 —	101 50
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	77 25	76 90
„ Emisja 1867	— —	89 —
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	83 25	83 —
„ ks. Rudolfa po 200 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	96 —	95 50
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	101 25	100 75
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	98 50	90 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 27	5 26
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 91	8 90
Suwereny angielskie	11 10	11 [illegible]
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	105 50	105 30
Srebro, kupony	105 65	105 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 6[illegible]

Już nadeszły na teraźniejszy Sezon

Najnowsze

Kaftaniki wiosenne	od 4 złr. do	20 złr.
Paletoty i mantelets	„ 8 „ „	60 „
Żałobne suknie i kostiumy do podróży	„ 15 „ „	50 „
Suknie do spaceru i salonu	„ 20 „ „	60 „
Ubiory ranne	„ 15 „ „	40 „
Paletoty aksamitne i mantyle	„ 30 „ „	300 „
Welwetowe żakiety i mantyle	„ 10 „ „	50 „
Kaszmirowe	„ 5 „ „	70 „
Rotondy, płaszcze do teatru i t. d.	„ 6 „ „	80 „
Francuskie, angielskie i berlińskie szale i chustki	„ 6 „ „	350 „

1300 2—?

Do znanego ze swej taniości

MAGAZYNU KÜHMAYERA

we Lwowie plac Marjacki.

Apteka w Wyżnicy na Bukowinie obok Kut, poszukuje

Praktykanta.

Bliższa wiadomość tamże. 1335 1-2

POMIESZKANIE 1340

składające się z sali, dwóch pokojów i przedpokoju, jest wraz z meblami i fortepianem, lub bez takowych, na przeciąg 6 miesięcy do **odnajęcia**. — Bliższej wiadomości powziąć można w Ajencji dzienników i w biurze komisowem A. Piątkowskiego we Lwowie. 1-2

Lustra

z najlepszych fabryk także za wypłatą ratami pod korzystnemi warunkami w składzie 1308 3-3

plac Marjacki Nr. 6

obok księgarni p. F. H. RICHTERA.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki

JAN KURPIEL

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 16. — Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły mężności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 1253 10—15

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Najtaniej w handlu Emila Latineka we Lwowie, Rynek l. 15.

Cukier w głowie . . . funt cnt. 30 i 31	**Figi** sułtańskie . . . funt cnt. 44	**Drożdże** najsilniejsze . . . funt cnt. 70	**Chablis** białe . . . butelka cnt. 80
Kawa Ceylon . . . funt złr. 1·04	„ wieńcowe . . . „ „ 28	**Czekolady** funt od cnt. 64 do zrł. 1·20	**Szeksarder** czerwony „ złr. 1·—
„ „ najprzed. funt złr. 1·08 i 1·12	**Cykata** włoska . . . funt złr. 1·20	**Rum** bremski . . . butelka złr. 1 i 1·40	**Tokaj** słodkawy . . . „ „ 2·—
Migdały wybierane . . . funt cnt. 56	**Skórki** pomarańczowe . . . funt cnt. 72	„ „ . butelka cnt. 80 i złr. 1·—	„ wytrawny . . . „ „ 3·—
Daktele . . . „ „ 52	**Marmolada** włoska . . . „ „ 42	**Zieleniaki** but. od cnt. 60, 80 do złr. 1·—	**St. Estephe** . . . „ „ 1·50
Rodzynki bez pestek . . . „ „ 44	**Powidła** przecierane . . . „ „ 24	**Erlaner** czerwony stary . butelka cnt. 60	**Madeira** stare . . . „ „ 2·50
„ duże . . . „ „ 36	**Smalec** węgierski . . . „ „ 44	**Budai** „ „ „ „ 70	**Xeres** „ . . . „ „ 3·—
„ czarne drobne . . . „ „ 32	**Słonina** węgierska . . . „ „ 44	**Vilomer** „ „ „ „ 70	**Cognac** „ . . . „ „ 2·50

Szanownym odbiorcom za 50 złr na raz odstawiam towar franko na wszystkie stacje kolejowe. 1318 3—3

Maszyna

w dobrym stanie do **wody sodowej jest natychmiast do sprzedania** pod przystępnemi warunkami.

Aleksander Bohuss,

1327 2—2 aptekarz w Jarosławiu.

APTEKA w Rohatynie poszukuje

Praktykanta,

tylko z dobremi świadectwami i chwalebnie prowadzący się będzie uwzględnionym. 1333 1—2



SPEDYCJA.



Dla załatwiania przesyłek do wszystkich miast w kraju i za granicą poleca się

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie. 1283 4—?

Najlepsze NASIONA jarzyn

Kalafiory najlepsze . . . łut	50 ct.
Kalarepa najlepsza . . . „	20 „
Kapusta włoska . . . „	20 „
Kapusta do kwaszenia . . . „	12 „
Jarmusz . . . „	12 „
Brukiew żółta . . . „	6 „
Marchew cukrowa . . . „	6 „
Buraki ćwikłowe . . . „	6 „
Pietruszka cukrowa . . . „	6 „
Selery grube . . . „	16 „
Sałata najlepsza . . . „	18 „
Cebula najlepsza . . . „	16 „
Rzodkiewki . . . „	10 „
Szpinak . . . „	4 „
Ogórki krótkie i długie . . . „	12 „
Arbuzy olbrzymie . . . „	20 „
Groch cukrowy . . . „	40 „
Fasola szparagowa . . . „	50 „
Bób angielski . . . „	40 „

Najlepsze NASIONA polne pastewne

Lucerna francuska I. cetnar	54 zł.
Koniczyna czerwona „	20 „
Tymotka najlepsza „	20 „
Raygras angielski „	28 „
„ włoski „	36 „
Trawa miodowa „	28 „
Marchew pastewna „	45 „
Buraki pastew. olbrzym. korzec	18 „
„ Polne żółte „	22 „
„ bawarskie po nad ziemią rosnące	
„ czerwone lub żółte korzec	20 zł.
„ cukrowe białe „	16 „
Kartofle różane wczesne „	15 „
„ olbrzymie do gorzelni „	16 „
„ Purles bardzo smacz. „	15 „
Kukurudza (końskí ząb) „	20 „
Łubin żółty „	10 „
Esparceta podwójna „	24 „
Szporek olbrzymi „	12 „

Najlepsze NASIONA lasowe i kwiatowe

Jodła . . . funt zł.	—40
Świerk . . . funt od zł. —50 do	—60
Modrzew . . . funt zł.	1·20
Sosna . . . „ „	2·50
Akacja . . . „ „	—60
Buk czerwony . . . „ „	—60
Brzoza biała . . . „ „	—40

Kwiaty letnie

Zbiór 50 gatunków . . . zł.	4·—
„ 25 „ . . . „	2·—
„ 12 „ trawy ozdobn. „	1·20
„ 12 gat. z różnobarw. liśc. „	1·50
„ 12 „ Kwiaty liściowe	
„ 12 „ na grupy . . . „	1·20
„ 12 „ Kwiaty wijące . . . „	1·20
„ 12 „ Nieśmiertelniki . . . „	1·20
„ 12 „ Kwiaty na obwódki „	1·20

poleca i sprzedaje we większych i mniejszych ilościach

PIERWSZY SKŁAD NASION WILHELMA ADAMA

we Lwowie,

przy placu Marjackim l. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

Ponieważ moje nasiona we większych ilościach i dopiero po przekonaniu o zdatności kiełkowania kupuję, zatem zaręczam szanownym gospodarzom, że co do gatunku tychże, żaden tutejszy, a nawet wiedeńskie Składy Nasion obsłużyć nie są w stanie.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam natychmiast za zaliczką pocztową lub kolejową, i cenniki rozsyłam na łaskawe żądanie bezpłatnie. 1339 1—?

Wyszła z druku broszura pod tytułem:

ZASADY TALMUDU

przez Dra **AUGUSTA ROHLINGA.**

(Spolszczył za wiedzą autora J. B.)

Treść: Przedmowa; Główne zasady Talmudu; Ortodoksja i reforma; Talmud uważają żydzi za księgę Boską; Zgubne nauki Talmudu; O Bogu; O aniołach; O djabłach; Tajemnice; O duszach; O raju i piekle; O mesjaszu; Zgubne nauki o moralności talmudystów; O bliźnim; O własności; Panowanie nad światem; Oszustwa; Znalezione rzeczy; Lichwa; Pożycie domowe; Niewiasta; Przysięga; Chrześcianie; Klątwa; Nasze stulecie; Ostatnie orzeczenie.

Egzemplarz tego dziełka kosztuje 50 cnt.

Skład we Lwowie: **Księgarnia Polska przy ulicy Kopernika.** Na prowincji przyjmują zamówienia Urzęda pocztowe pod aresem: **„Do Administracji *Gazety Wiejskiej* we Lwowie.“** 1314 2—?

Handel towarów korzennych Karola Bałłabana we Lwowie

pod „złotym Kogutem“,

poleca na zbliżające się

Swięta Wielkanocne

najtaniej

w najlepszej jakości:

Cukier w głowie . . .	1 ft. po 30 ct.
„ „ najlep. raf.	1 „ „ 31 „
„ rżnięty w kostki .	1 „ „ 32 „
„ w mączce najlepszy	1 „ „ 32 „
„ najlepszy na funty	1 „ „ 32 „
Migdały wybierane . . .	1 „ „ 56 „
„ gorzkie . . .	1 „ „ 80 „
Daktyle wybierane . . .	1 „ „ 52 „
Rodzynki sułt. (bez pestek)	1 „ „ 40 „
„ Eleme duże .	1 „ „ 36 „
„ czarne drobne .	1 „ „ 32 „
Malaga . . .	1 „ „ 100 „
Cykata . . .	1 „ „ 120 „
Arancini (łupki pomarań.)	1 „ „ 80 „
Powidła węgierskie słod.	1 „ „ 24 „
Śliwki tureckie . . .	1 „ „ 32 „

Wszelkie gatunki korzenia

najtaniej.

Opłatki . . . 100 sztuk 80 ct.
Smalec . . . 1 funt . 44 „
Czokolada 1 ft. 74 i 94 ct., z wanilją 90 „
Musztardy francuskie i kremskie najśw.
Sardynki w puszkach po 45 ct., 54 ct., 75 ct., 90 ct. i 1·50 ct.
Śledzie marynowane sztuka 10 ct., szkockie para 13 ct.
Rosolisy flaszka 80 ct., 90 ct. i 1 złr.
Likwory krajowe i zagraniczne po 1 złr., 1 złr. 80 ct., 3 złr. 25 ct., 4 złr.
Rum Jamaika najlepszy miara 2·80 ct.
„ „ flaszka 1·40, 70 i 38 ct.
„ „ dobry, miara 2 złr. 20 ct.
„ „ flaszka 28 i 55 ct., 1·10 ct.

WINA.

Vöslauer czerwony .	flaszka 1·90 ct.
„ biały . . .	„ 90 „
Klosterneuburger	„ 90 „
Burgunder czerwony	„ 90 „
Köbanyi biały . . .	„ 75 „
Budai czerwony . . .	„ 75 „
Bakatorer biały . .	„ 1·— „
Hegelauer biały . .	„ 1·— „
Wilanyi Muskat . .	„ 90 „
Claret czerwony . . .	„ 75 „
Ruster damski . . .	„ 1·— „
Maslacz wytrawny .	„ 1·50 „
Tokajer „ .	„ 2·— „
„ słodki . . .	„ 1·50 „

Biorąc za 50 guldenów, nie liczę za opakowanie i odstawiam towar do każdej stacji kolei galicyjskiej opłatnie.

Zamówienia na jedynie dobre drożdże już przyjmuję i wysyłam takowe na **Święta dnia 28. marca.** 1338 1—?

Świeży transport przez Suez-Odessę.

Najszlachetniejszych rodzajów z zeszłorocznego zbioru

HERBATY  CHIŃSKIEJ

otrzymał handel

ST. MARKIEWICZA we Lwowie

w Rynku pod l. 42

i poleca takowe na wagę wiedeńską: 1331 1—4

Nr. 1.	**Taszu** Perła chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca za funt wagi wiedeńskiej . . .	4 złr. 60 cnt.
Nr. 2.	**Juntojezan Pecha** białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca za funt . . .	3 „ 80 „
Nr. 3.	**Nandżyn** czarna. Pierwszy zbiór osobliwszej dobroci .	3 „ 40 „
Nr. 4.	**Suchong** czarna. Bardzo dobra z przyjemnym zapachem	2 „ 80 „
Nr. 5.	**Congo** familijna. Dobra z czystym smakiem . .	1 „ 80 „
Nr. 6.	**Proszek herbaciany.** Wysiewki ze wszystkich herbat	1 „ 20 „
Nr. 7.	**Suchong angielska.** W ołowiu opakowana, w oryginalnych drewnianych paczeczkach, zawierających 1¼ funta wagi wied. samej herbaty. Za paczkę .	3 „ 60 „
Nr. 8.	Karawanowa **Tyszynszy Nandżyn.** W oryginalnych półfuntowych rosyjskich pakietach . . .	5 „ — „

Rozsyłka za pobraniem pocztą we wszystkich kierunkach.

Bardzo tanio!

Wyprzedaż bucików damskich i dziecinnych

w magazynie

RUDOLFA SCHWARZA

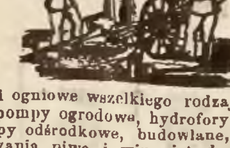
1114 *(plac Katedralny l. 8.)* 7—?

Wm KNAUST

Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medalów.

Założona 1823 r.  Gwarancja.

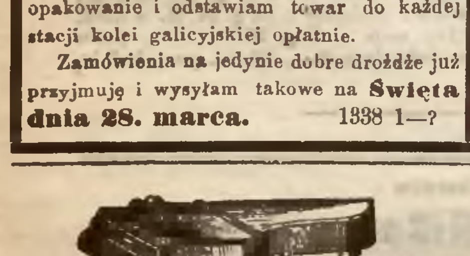
Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 1019 8—?

Właściciel Radziwiłłowa w cesarstwie rosyjskiem tuż przy granicy Galicji, mila od Brodów, w miejscu stacja kolei żelaznej, zamyśla urządzić

BROWAR PIWNY PAROWY,

ku czemu oprócz korzystnego położenia sa już gotowe budynki. Poszukuje się **uzdolnionego BROWARNIKA z dostatecznym kapitałem do spółki, lub też z kaucją,** przyczem zapewnioną mieć będzie tantiemę.

O bliższych szczegółach można powziąć informacje ustnie lub pisemnie we fabryce maszyn Wgo Augusta Schumanna we Lwowie ulica Łyczakowska. 1304 3—3



Składy fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie i Czerniowcach.

GŁÓWNY SKŁAD

we Lwowie ulica Kopernika l. 3,

poleca największy wybór

FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ

z najlepszych fabryk wiedeńskich, drezdeńskich, paryskich i berlińskich, mianowicie fortepiany:

Bösendorfera od 600 do 1000 złr., **Röhnischa** od 700 do 900 złr., **Bechsteina** od 750 do 1000 złr., **Kapsa** po 650 złr., **Ehrbara** po 560 złr., **Schweighofera** od 480 do 650 złr., **Marschalla, Fritza, Hölzla** i innych od 380 do 500 złr., **Stelhamera** po 360 złr., **Pianina palisandrowe** od 360 do 600 złr. Ograne instrumenta znacznie taniej. 1039 11—?

Gwarancja na lat 10.

Tudzież **wypożyczalnia.**

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE.

Swieżo otworzony

tuż obok magazynu naszego wyrobów złotniczych i jubilerskich w Rynku l. 45,

Jedyny na Galicję Skład fabryczny

SREBER CHRISTOFLOWSKICH

zajmujących po szczerem srebrze najpierwsze miejsce.

Srebro to, pochodzące ze słynnej fabryki Christofle & Cie w Paryżu, odszczególnione na wszystkich wystawach światowych pierwszemi medalami, ma tę wyższość nad wszelkiemi tego rodzaju fabrykatami, że po najdłuższem użyciu, zachowuje tenże sam połysk i białość, ktore go cechują za świeża. W składowe jego części wchodzi metal **„alfenid“** na wskróś biały, a nadto znak pancernikowy, wskazuje ilość zawartego w nim najczystszego srebra 16. próby. Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że rzeczona fabryka wyrabia towary **jednego tylko najlepszego gatunku,** to jest: nie wypuszcza gorszych albo lepszych. Każdy przedmiot oznaczony jest stemplem fabrycznym. Dla uwidocznienia cen, podajemy treściwy cennik przedmiotów stołowych:

12 łyżek . . .	zł. 16, 17 albo 18·75	1 łyżka półmiskowa	zł. 4, 4·50 i 5
12 noży . . .	„ 16, 17 „ 20·—	12 podstawek pod noże i łyżki	zł. 8·25 i zł. 13·50
12 grabków . .	„ 16, 17 „ 18·75	12 łyżek deserowych	zł. 12·— i 15·—
12 łyżeczek . .	„ 9 mniejszych 7·—	12 grabków „	„ 11·50 i 15·—
1 kochla . .	„ 5·30, 6·15 i 7·—	12 noży „	„ 12·— i 15·—
1 kochelka .	„ 3·20 i 4·—		

Ceny innych wyrobów są rozmaite, stosownie do fasonu i wielkości, gdyż to jedynie wpływa na cenę, — metal zaś, we wszystkich wyrobach, powtarzamy, jest jednego tylko gatunku. I tak, cena lichtarzy od 7 złr., 8 złr. 50 cnt., 10 złr., idzie co raz wyżej aż do najozdobniejszych gilożowanych na cenę 18 złr. Kandelabry gładkie na 2 świec 35 złr., na trzy płomienie 40 złr. Imbryczki, Czajniki, Dzbanuszki na śmietankę, Tace i Tacki, Etażerki na cukry i ciasta, słowem wybór najświetniejszych przedmiotów po cenach **przystępnych, stałych, fabrycznych.**

Kościelne przedmioty posiadamy z fabryk niemieckich.

Chlubiąc się zaufaniem zaskarbionem sobie u Szanownej Publiczności od lat już 35, mamy nadzieję, że polecając nasze nowe przedsiębiorstwo, utrwalamy je więcej jeszcze.

Przy tej sposobności

polecamy od dawna egzystujący już magazyn nasz wyrobów złotniczych, jubilerskich i szczero srebrnych, zawsze wytwornie i obficie zaopatrzony.

Z najgłębszem uszanowaniem

Józef Ostrowski i Syn.

Rynek l. 45.

1164 7—?

Piąte zwyczajne Walne Zgromadzenie

c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

odbędzie się

dnia 17. kwietnia 1874 r. o godzinie 6. po południu

w wielkiej sali ratuszowej we LWOWIE.

Przedmioty obrad:

1) Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów zakładu za rok 1873;
2) Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu z roku 1873;
3) Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej o zbadaniu bilansu z roku 1873;
4) Uchwalenie rozdziału zysku czystego z roku 1873 i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych;
5) Wybór komisji weryfikacyjnej do zbadania bilansu za rok 1874.

Na rzeczone Walne Zgromadzenie zaprasza się wszystkich w myśl art. 80 statutu*) do głosowania uprawnionych; właściciele zaś listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w Zgromadzeniu, raczą swoje listy zastawne najpóźniej do d. 17. marca br. deponować: **we Lwowie w kasie centralnej zakładu, lub w Wiedniu w uprz. Union-Banku.**

Lwów dnia 3. marca 1874.

Rada Zawiadowcza.

*) Wyciąg z art. 80 statutu: Uprawnieni do głosu są delegaci wydziałów powiatowych i posiadacze listów zastawnych, którzy na 30 dni przed zebraniem Walnego Zgromadzenia złożyli w dyrekcji zakładu przynajmniej 10.000 złr. w listach zastawnych zakładu.

1337 1—1

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Właściciel: A. J. O. Rogosz. Zarządca: L. Zubalewic